Nr 154. Kraków 9 Lipca — Wtorek. Rok 1861.

Wychodzi codziennie rano, wyjąwszy poniedziałki i dni poświąteczne.

Prenumerata:

W KRAKOWIE		POCZTĄ (w Państwie Austryackiem).	
rocznie	zł. austr. 20	rocznie	zł. austr. 24
półrocznie	10	półrocznie	12
kwartalnie	5	kwartalnie	6
miesięcznie	2	miesięcznie	2 cent. 25

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

PRENUMERATĘ PRZYJMUJĄ: Bióro Administracyi „Czasu" w Rynku pod L. 29 w domu „Krzysztofory" zwanym, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

CZAS

Przyjmują się:

OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADÓMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, za opłatą: od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów. Do każdego obwieszczenia załączyć należy 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny franko do bióra Administracyi „Czasu".

LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu.

LISTY niefrankowane nieprzyjmują się.

RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków 8 lipca.

Pomimo że sprawa węgierska uważana jest przez dyplomacyą europejską za sprawę domową monarchii austryackiéj, nie będziemy się jednakowoż tłumaczyć, czemu w sprawozdaniu dzisiejszem z chwilowego położenia polityki ogólnéj, od sprawy téj zacząć nam wypada. Oczy całéj Europy zwrócone są niezawodnie w tę stronę, i opinia jest słusznie bardzo przekonana, że od obrotu jaki wezmie ta sprawa, zależeć będzie po większéj części nie tylko dalsze Austryi stanowisko wewnątrz i zewnątrz, ale nawet po części i dalszy kierunek wypadków europejskich.

Stanowczego nic wprawdzie powiedzieć w téj mierze nie można, jakkolwiek ostatnia uchwała Sejmu węgierskiego zwolniła nieco naprężenie, jakie w stosunkach Węgier do korony istniało. Wczoraj mieli przybyć do Wiednia prezesowie obu izb węgierskich z adresem zmienionym podług pierwszego projektu Deaka. Co do formy, nie zachodzi przeto żadna przeszkoda do przyjęcia go przez Cesarza; co do osnowy zaś, adres opiewa się na ustawach z r. 1848, a zatem daléj idzie niż dyplom październikowy sięgający tylko po r. 1847, lub ostatni reskrypt cesarski odwołujący się do r. 1790. Różnica zatem między koroną a sejmem węgierskim jest jeszcze niezmiernie wielka, bo taka niemal jaka jest między autonomią krajów koronnych, a unią personalną. Następstwa unii personalnéj prowadzą do odrębności zupełnéj, a nawet dojść mogą do sprzeczności z interesami drugiéj części monarchii. W tém przeto leży trudność pogodzenia korony z sejmem węgierskim; wszelako przyjęcie adresu i danie nań odpowiedzi przez N. Pana utoruje drogę do dalszych że tak powiemy układów. Układy przewidywaliśmy ciągle: czy zaś one przez jednostronne czy przez obustronne ustępstwa sprowadzić mogą zgodę — to już należy do przypuszczeń, w które wdawać się dzisiaj byłoby zawczasu.

Podczas owych usiłowań Austryi do wprowadzenia formy konstytucyjnej z utrzymaniem jedności państwa, Prusy mają koronacyę swego króla zapowiedzianą manifestem, który zamieszczamy poniżej. Nie jest ona tylko formalnością, albowiem zastępując akt hołdu, koronacya usuwa wszelkie zabytki instytucyi Stanów i tradycyi feudalizmu w prowincyach a wprowadza obrzęd ten w zgodność z konstytucyą.

Francya, a raczej Cesarz Napoleon przygląda się temu wszystkiemu z Vichy, dokąd dla polepszenia zdrowia się udał. Grono dyplomatów zawezwane tam jak piszą, przez monarchę pozwala wnosić, że pobyt u wód Cesarza Francuzów nie będzie bez wpływu na politykę europejską. Głównym przedmiotem ma być sprawa rzymska, którą pan Ricasoli na pierwszem miejscu w polityce turyńskiej i w kwestyi włoskiej postawił, mowiąc ostatnim razem w parlamencie włoskim. Dzienniki półurzędowe francuzkie powtarzają ciągle że sprawa ta nie może być ukończoną tylko za zgodą Francyi, Włoch i Rzymu. Jeżeli taka jest opinia rządu francuzkiego, natenczas w Vichy mogłyby być tylko rzucone preliminarya, to jest propozycye, któreby ks. Gramont zabrał z sobą do Rzymu.

Ostatni tydzień nie przyniósł żadnych symptomatów w stosunkach między Francyą i Rosyą. Zdaje się że w reformach Królestwu Polskiemu przez Rosyę ogłoszonych Francya niedopatrzyła ani siły ani też nowego kierunku w polityce, ktoryby ją do coraz większego zbliżenia się zachęcał. W reformach tych, czyli powiedzmy poprostu w rozporządzeniach, nie dała Rosya nic, — prócz pola legalnego na którem Królestwo Polskie ducha swego narodowego okazać może, i z którego niezawodnie z wytrawnością polityczną skorzystać nieomieszka. Bojaźliwość przewodnicząca tym rozporządzeniom powinnaby przekonać zachód a zwłaszcza Anglię, która się w parlamencie o prawa narodowości polskiej w ostatnich dniach upominała, że interwencya moralna o jakiej mówili lordowie Palmerston i Russel nie byłaby w obec dzisiejszej Rosyi ani przedwczesną ani bezskuteczną.

Położenie chwilowe Europy mocno własnemi sprawami zajętéj, bardzo jest korzystne dla nowego Sułtana. Abdul Azis, jakeśmy to z góry powiedzieli, nie wystąpił bynajmniéj jako starowierca, ale poszedł drogą swego poprzednika co do polityki zewnętrznéj i co do reform na równouprawnienie wszystkich swych poddanych opartych. Zmiany jakie przedsiębierze, tyczą się oszczędności i mają na celu wydobycie finansów z opłakanego stanu w jakim mu Abdul-Medżyd skarb państwa zostawił. Na to nie trzeba nic prócz roztropności, a z owego ukrócenia nadużyć nic jeszcze wnosić się nieda o przymiotach politycznych nowego władcy Turcyi. Chwila jak mówimy jest sposobną do podobnych reform. Ukończona tymczasowo sprawa syryjska, dozwala niejako wytchnąć kwestyi wschodniej, jeżeli jej wypadki koło Czarnogóry niewywołają. Wtedy dopiero moglibyśmy sądzić o polityce Abdul-Azisa.

KORESPONDENCYA CZASU.

Wiedeń 7 lipca.

☐ Adres węgierski przyjęty jednomyślnie przez obie Izby, wraca tu jutro w takiej formie i treści, jakie mu dał pan Deak i które przy pierwszem głosowaniu znalazły trzy głosy większości w Izbie niższej. Poprawki jak wiadomo zaszły przy głosowaniu nad szczególnemi paragrafami. Adres ten, przypomnieć sobie trzeba, żąda powrotu do sankcyi pragmatycznej, do praw 1848, do ministeryum odpowiedzialnego dla Węgier, jednem słowem do unii personalnej. Jak dalece jest od tych życzeń do patentów październikowych, każdy widzi na pierwszy rzut oka. Wszakże przed patentami są punkta, z któremi one pogodzić się mogą. W dyplomie z d. 20 paźdz. Cesarz przyrzeka koronie węgierskiej i połączonym z nią krajom, konstytucyę na sankcyi pragmatycznej opartą. W reskrypcie z d. 16 stycznia 1861 do bar. Vay oświadcza, że nawet prawa 1848 przejrzane, zmodyfikowane lub utrzymane wspólnie z sejmem zwołanym do Pesztu na d. 2go kwietnia, być mogą. W reskrypcie 20go paźdz. do bar. Vay powiada także, że z tym sejmem, co do udziału Węgrów w ogólnej Radzie państwa się porozumie. Na tych podstawach można przeto dalsze prowadzić układy, jak to N. Pan miał na myśli, mówiąc w ostatnim reskrypcie, że żąda zmiany formy adresu dla tego, żeby mógł nad żywotnemi w nim zawartemi kwestyami szczerze swe zdanie wypowiedzieć. Tego się spodziewają i oczekują teraz Węgry. Słowa reskryptu cesarskiego przypominające mowę tronową odnosiły się, jak twierdzi urzędowy węgierski *Sürgöny* do reskryptów cesarskich z d. 20 paźdz. do bar. Vay. *Donau Zeitung* widzi przeciwnie w tych słowach przypomnienie patentów z 26 lutego. Podług niej o układach z Węgrami nie może być mowy. Trzeba poprostu, żeby się poddali patentom 26 lutego, kwestya przeto stoi tak jak przed kilku dniami; Cesarz adresu teraźniejszego odrzucić nie może. Musi więc nastąpić odpowiedź co do przedmiotów w nim zawartych. Czy będzie powołaniem prostem Węgrów do patentów lutowych? W takim razie N. Pan nie byłby powiedział w ostatnim reskrypcie, że chce nad żywotnemi kwestyami wyrzec swe zdanie, gdyż to oświadczenie zapowiada rozbiór tychże kwestyj. Chcąc odrzucić wszystkie życzenia Węgier, lepszą miał chwilę Cesarz wtedy gdy odrzucił pierwszy adres tylko dla formy, gdy pod nią, jako obrażającą, mógł objąć wszystko ze słuszną nadzieją, że krok taki znajdzie odgłos w opinii publicznej. Dziś ta sama opinia oczekuje układów pojednawczych. *Ost - Deutsche Post* przewiduje nawet, że te układy będą Węgrom pomyślne, i stara się odwrócić od 1go rezultatu sympatye reszty ludów Austryi, zapowiadając, że powrót Węgier do konstytucyi osobnej, będzie hasłem powrotu do absolutyzmu dla reszty państwa, i powstając na egoizm, na zarozumiałość węgierską. Są to krzyki czcze i bezzasadne. Sejm Węgierski mówił ciągle, że o interesa ogólne Państwa gotów będzie układać się *z wolnemi ludami* Austryi. Węgrzy w téj wolności będą miały najsilniejszą gwarancyę własnej konstytucyi. Za nią przemawiają ich uczucia i interes. Jak ta wolność dla reszty Austryi ma być urządzona? czy podług dyplomu 20 paździer.? czy podług patentów 26go lutego? O tem toczy się spór w parlamencie od dwóch miesięcy, i nie Węgrów wina, że do niczego przyjść ten parlament nie może. Mniejszość autonomiczna w Izbie niższéj dała wszakże dowód, że nie opiera się prawom wolność mającym na celu, lecz tylko opiera się zamiarom centralizacyi, która pod formą konstytucyi jednolitej, chce utrzymać niemiecką biórokratyczną, we wszystkich prowincyach przewagę. Tej to dążności opierają się Węgrzy najsilniej. Jedności państwa, i wolności chcą tak oni, jak Polacy, Czesi i inne prowincye. Dla tego to usłyszała Izba głos autonomistów przeciw ostatniej manifestacyi większości, która pod płaszczem lojalności, chciała tron na fałszywą względem Węgier wprowadzić drogę. Autonomiści powiedzieli Cesarzowi, niemniej legalnie, a daleko sprawiedliwiej, że sprawa Węgierska należy do niego jako do króla konstytucyjnego Węgier, a nie do większości niemieckiej Parlamentu który jest szczupłym, niezupełnym. W obec tej deklaracyi Cesarz jako król, ma łatwiejsze pole, i pomyślniejszy przed sobą widnokrąg, nie tylko po za Litawą, ale i w innych kierunkach. Jedność państwa oparta na konstytucyi w Węgrzech, na autonomii narodowej i historycznej w innych krajach koronnych, będzie silniejszą podporą tronu, niż sztucznie wyrobiona centralizacya, i wyższą gwarancyą dla rozwoju wolności, niż Parlament tak złożony, jak jest teraz. Prawa zasadnicze, prawa ogólne, prawa tyczące się wspólnych interesów, znajdą organ prawodawczy centralny, temu wielkiemu celowi wówczas zupełnie odpowiedni. Reszta jak powiedział dyplom z 20 paźd. należeć powinna do sejmów prowincyonalnych. Cesarz konstytucyjny, i król węgierski konstytucyjny, łatwię się dają pojąć, jak Cesarz absolutny i król konstytucyjny, a przecież i ten stosunek trwał w Austryi przez wieki.

Deputacya Węgierska spodziewana tu jutro. Wielka chwila!

Warszawa 4 lipca.

Dnia 1 lipca odbyła się u jenerała Suchozaneta narada wojenna. Możemy podać pewną o téj naradzie wiadomość, dość zajmującą, gdyż wskazuje ona jak p. o. Namiestnika pojmuje nasze położenie i jakiemi środkami chce wprowadzić w życie, „poszanowanie religii i narodowości" zapewnione przez jego poprzednika w „Odezwie do Polaków" ogłoszonéj publicznie. Jenerał Suchozanet zagaił naradę przemową, w któréj wyraził swoje niezadowolenie z obecnego położenia, i nie pytając się zgromadzonych jenerałów i członków Rady, sam proponował środki stłumienia ducha który wywołuje śpiewy patryotyczno-religijne na ulicach i w kościołach. Projekt p. Suchozaneta jest następujący: Zrobić sztuczny alarm w nocy, a jeżeli mieszkańcy wystąpią z domów na ulicę, czego się naturalnie spodziewać można, to okaże że są gotowi do powstania, uważać to za bunt, stłumić go orężem i skarcić surowo a nastanie porządek. Gdy niektórzy z jenerałów chcieli mu przedstawić swoje uwagi, p. o. Namiestnika nakazał im milczenie.

Czyż z wyrachowania przypuszczano, że miasto przebudzone wśród nocy alarmem do boju, jakkolwiek bezbronne mogłoby rzeczywiście w obronie życia przyjąć walkę, ujrzawszy wojsko uszykowane do boju na ulicach spokojnego miasta, i wśród mieszkańców we śnie pogrążonych. Przyzwyczajeni do mordów wśród dnia białego, słusznie moglibyśmy sądzić że takie wystąpienie wojska w nocy jest hasłem do krwawszéj jeszcze niżeli poprzednie, rzezi bezbronnych mieszkańców Warszawy.

Cokolwiekbądź, samo przypuszczenie, iż plan taki ułożono i że może być urzeczywistniony, okazuje w jak ciężkiem znajdujemy się położeniu i jaką ufność ma naród do rządu. Jakże dziwić się tu przeto, że lud zanosi skargi do Boga, że uciśniony i pognębiony modli się i prosi o swe własne prawa, o sprawiedliwość i wolność.

Od niejakiego czasu obawa nowych krwawych wypadków coraz więcéj wzrasta, bo znów powtarzają się coraz częstsze i natarczywsze prowokacye ze strony policyi i jakieś złowieszcze przygotowania. Wiemy z dobrego źródła że w Zamku przygotowano kilkadziesiąt łóżek, oraz stół i narzędzia operacyjne jak się to czynić zwykło przed bitwą, ale przecież z bezbronnymi nie bitwę się stacza ale tylko rzeź się dokonywa.

Duchowieństwo wyznania katolickiego, ewangielickiego i mojżeszowego, znów było atakowane a y zbroniło śpiewów po kościołach; z tego powodu uciśniona ludność tém usilniéj i gorcéj modli się błagając Boga aby użyczył siły każdemu tak świeckim ludziom jak duchownym do wytrwania w powinności i odparcia pokus, któremi chcą odwieść od pełnienia obowiązku.

Alumni akademii duchownéj na zakończenie roku szkolnego zanucili „Boże coś Polskę" w obec licznie zgromadzonych zwierzchności duchownej i świeckiéj.— Uwolnieni zostali świeżo, Boczkowski z Modlina i Stępkowski z cytadeli. Lecz natomiast aresztowano 1 t. m. wójta gminy Powązek i zamknięto w cytadeli warszawskiéj, przywieziono również do cytadeli księdza Litwińskiego, bernardyna z Piotrkowa, za kazanie jakkolwiek było ono treści bardzo umiarkowanéj i wcale niepodburzającéj. Widać że p. jenerał Wagner na innem znowu polu szuka wawrzynów.

W poniedziałek 1 lipca odbyło się na smętarzu powązkowskim uroczyste poświęcenie grobów poległych w dniu 27 lutego i 8 kwietnia. Oprócz wspólnego grobu pięciu poległych w dniu 27 lutego, oraz kilkunastu, którzy z ran później poumierali, jak: Zarzycki, Sitkowski, Eleonora Sieczkowska, Głowiński, Dunin itd. jest jeszcze ogromna mogiła w kształcie wału, mającego 90 łokci długości, w którym wywiezionych nocą ze szpitali po rzezi 8go kwietnia policya pogrzebała, nie licząc tych, których Wisła wyrzuca, tych co w cytadeli, i Bóg wie, gdzie pozakopywano. — Cały pomieniony wał zasłany był wieńcami i zielonemi gałązkami, a po dwóch jego końcach śliecznie ustawione były z gałęzi ołtarze w kształcie altany. Wszystkie zaś inne groby poległych z nazwiska wiadomych, krzyżami drewnianemi oznaczono i odpowiednie na nich umieszczono napisy, które policya zaciera wraz z nazwiskami. Czyż mniema, że przez to zatrze ślad zbrodni w pamięci narodu! Chodząc na smętarz pobożni, liczą te mogiły i powtarzają sobie z gorzkiem uśmiechem: „Oto patrzcie, dziesięciu tylko było zabitych." Bo takie było ogłoszenie rządowe po rzezi 8go kwietnia, i takiemi są wszystkie zabijające prawdę reklamy rządowych organów. Po nabożeństwie porannem, przez cały dzień odwiedzała ludność warszawska mogiły poległych, w gorących modłach do Boga, oddając się Jego opiece.— W skutek awantury zaszłej w niedzielę (30 z. m.) pomiędzy policyą a dziećmi bawiącemi się w ogrodzie Saskim, założono znów obóz, lecz nie na placu Krasińskim, bo gorąco, ale w cieniu krasińskiego ogrodu; grożą także zamknięciem Saskiego ogrodu dla publiczności. Jestto jedyne miejsce, gdzie po całodziennej pracy ludzie, którym zatrudnienie nie pozwala wydalać się z miasta, mogą świeższem odetchnąć powietrzem, szczególniej teraz gdy utrzymanie porządku i czystości, tak ważny wpływ wywierające na zdrowie mieszkańców, zupełnie przez policyę w mieście naszem zostało zaniedbane, a wojsko stojące po ulicach i po koszarach wcale się nią przyczynia do oczyszczenia powietrza. Policya tylu innemi zajęta sprawami, nie ma czasu o tem myśleć, co właśnie do niej należy, i jeżeli deszcze nie będą częściej płókać miasta, to możemy się gorączki tyfojdalnej lub cholery spodziewać.

O zajściu policyi i wojska z dziećmi w ogrodzie saskim takie podajemy szczegóły. Dzieci bawiące się w ogrodzie saskim, jakiś nieznajomy człowiek wyprowadził na śpiewy do krasińskiego ogrodu, stamtąd zaś ten sam jegomość zaproponował im, aby szli śpiewać pod Zamek; dzieci zgodziły się na to, lecz w drodze na ulicy Miodowej ktoś zwrócił ich uwagę, że to chyba szpieg ich prowadzi; tak było rzeczywiście, ajenta wybito za prowokacyę, a chłopcy rozeszły się do domów. W skutek tego, jak się zdaje, mamy obóz w krasińskim ogrodzie przeciwko drewnianym pałaszom i blaszanym rewolwerom małych wojowników.

P. Rozwadowskiego zastąpić ma oberpolicmajster z Moskwy p. Potapow, a lubo nominacyi jego jeszcze nie ogłoszono, domyślamy się, że w sferach policyjnych musiały zajść jakieś zmiany nie systemu, ale figur systemem kierujących. Zmiana ta wszystkich obchodzi, bo wszyscy jesteśmy pod opieką policyjną. Dowodem, że ta opieka zaczyna nam znów gorąco dopiekać, są sceny, jakie zaszły onegdaj i wczoraj (2go i 3go t. m.) na Lesznie przed kościołem Karmelitów, gdzie się ludzie na modlitwy wieczorne zbierają.

Onegdaj modlących się przyszła rozpędzić policya, w asekuracyi kilkunastu tylko żołnierzy z komisarzem cyrkułu Joachimowskim, bardzo czynnym policyantem, który zabrał ową trumienkę umieszczoną w wieńcu składanym w wilią Sgo Jana na grobie poległych (o którym to wieńcu w poprzednim liście pisałem), i takową zaniósł do Oberpolicmajstra aby się przekonać, co ona takiego zawiera; albowiem puszczono pogłoskę, że w niej ukryto wielką tajemnicę. Trumienka była symbolem do obchodzonej uroczystości potrzebnym, ale ma się rozumieć, że była pustą. Otóż tenże sam komisarz, groził onegdaj modlącym się pod figurą, że każe bębnić i strzelać, a że pogróżki nie skutkowały, więc komisarz cofając się z placu spotkał w drodze dozorcę i kazał mu iść lud rozpędzać, lecz dozorca odpowiedział stanowczo: „Ja za żadne pieniądze tam nie pójdę, niech p. komisarz sam ich rozpędza." Po odbytych śpiewach ludzie wrócili do domów spokojnie, nie będąc przez policyę napastowani. Ale wczoraj podobnaż scena groźniejszy przybrała charakter. O zmroku kobiety, dzieci, młodzież i rzemieślnicy wychodzący z pracowni swoich poklękali przed figurą Matki Boskiej przed kościołem XX. Karmelitów na Lesznie stojącej, a pozapalawszy przyniesione lampy, zaczęli śpiewać nabożne pieśni. Policya tymczasem w większej liczbie zjawiła się, a w pół godziny przybyły dwie kolumny piechoty, od ulicy Przejazd jedna, od Solnej druga, przynajmniej po 200 ludzi każda. Wojsko rozstawiono i zaczęto bębnić. Oba oddziały żołnierzy uszykowały się w poprzek ulicy i zamknęły wyjścia od ulic Orlej i Solnej. W pierwszej chwili lud się przestraszył, ale śpiewanie nie ustawało, zabębniono raz i drugi, w końcu dowodzący wojskiem zaczął grozić strzelaniem. Wtedy wystąpiło kilku starszych wiekiem ludzi, przedstawiając spokojnym tonem niewłaściwość tej pogróżki. „Panie—mówili mu—masz pan siwe włosy, a rozsądku nie masz. I na kogoż to chcecie panowie strzelać? na ludzi co się spokojnie modlą? Bębnić pan każesz, to się jeszcze więcej ludzi, to się cała Warszawa zbiegnie na Leszno, bo u nas bęben zwiastuje jakieś ogłoszenie, jakiś ważny wypadek, i lud się zwykł gromadzić a nie rozpraszać." I wistocie ze wszystkich stron gdzie wojsko przejścia nie tamowało, ze wszystkich domów wybiegali ludzie na odgłos bębna, gromadząc się coraz liczniej około kościoła, u stóp swej Królowej i Opiekunki, przed którą znowu wszyscy uklękli i zanucili: „Swięty Boże" i „Pod Twoją obronę", a rozchodząc się powoli, powtarzali ostatnie słowa pieśni: „módl się za nami, którzy się do Ciebie uciekamy", roznosząc jej wzruszające dźwięki po wielu nawet odległych ulicach pobożnej stolicy naszej. Niedługo, bo około północy, posłyszano znowu odśpiewywane zwrotki świętej pieśni zdala dolatujące. Wśród ciszy nocnej, wśród tych cierpień i prześladowań, było w tem coś dziwnie uroczego. Słuchającym przyszły na pamięć katakumby rzymskie w pierwszych wiekach chrześciaństwa, kiedy wśród przemocy pogan, prześladowani wyznawcy zbawczej nauki Syna Bożego, wśród cieniów nocy w pieczarach odprawiać musieli święte tajemnice wiary swéj.

W Płocku odbyło się w tych dniach poświęcenie nadgrobku postawionego nad grobem wydobytego z Wisły, dwoma kulami i bagnetem przeszytego ciała, niewątpliwie ofiary mordów z 8go kwietnia. O uroczystym pogrzebie tej ofiary już dawniej pisaliśmy. Zgromadzonych na obrzęd poświęcenia zaczęła policya rozpędzać i grozić strzelaniem. Część publiczności udała się przed mieszkanie nowego gubernatora, jen. Rożnowa i wyprawiła mu kocią muzykę. Gubernator wyszedłszy przedstawiał grzecznie, iż przybywszy niedawno, niemógł się jeszcze niczém narazić mieszkańcom. Niektórzy z nich niezaprzeczając temu, dodali, że to jednak wkrótce nastąpić może, bo wojskowy nieznający praw krajowych, nie może być dobrym urzędnikiem, i że niesumiennością jest przyjmować obowiązki, do których się nie posiada odpowiednich kwalifikacyj. Jenerał Rożnow uznać miał słuszność uczynionych mu uwag, i zamierza podobno podać się, jak mówił, do dymisyi.

Czytaliście w gazetach tutejszych doniesienie urzędowe, o skazaniu p. Aleksandra Boguckiego, obywatela miasta Czeladzi na lat trzy do robót fortecznych do Bobrujska, za uderzenie żołnierza na straży. Jen. Suchozanet twierdzi, że Bogucki w owej chwili nie był trzeźwy; jeżeli to prawda, to czyż godziło się naprzód oddawać pod sąd wojenny, a następnie na tak ciężką karę skazywać?

Zaczyna się wyprowadzanie z kraju urlopowanych. Płacz i krzyk na ulicach; żony i matki głośno przeklinają Rosyan, a pomiędzy ludźmi krążą z tego powodu pogłoski po kraju bardzo złowieszcze.—O dalszym biegu sprawy studentów, doniosę w następnym liście.

Paryż 4 lipca.

Wiecie jak skończyła się interpelacya pana Hennessy, któremu odpowiedzieli ministrowie Milnes Gibson, Russell i Palmerston. Donosząc w *Constitutionnelu* o tej interpelacyi p. Grandguillot mówi, że się wstrzymuje z sądem, czekając na to co w skutek depeszy odebranej z Petersburga zrobi rząd rosyjski w Warszawie.

Wczoraj odbyło się pod przewodnictwem hr. Walewskiego rozdanie nagród malarzom i snycerzom. Pośpieszam donieść, że za obraz przedstawiający przyjęcie posłów austryackich przez Jana Sobieskiego, p. Rodakowski otrzymał krzyż legii honorowej. Obraz naszego utalentowanego ziomka nie napotkał w ciągu wystawy na jednakowy sąd znawców, ale z wielką naszą radością areopag sztuk pięknych sąd ostatecznie ustalił i autora obrazu zaszczytnie wynagrodził. Możemy teraz powiedzieć, że Polska ma nowego malarza historycznego, który jej wspomnienia podniesie. P. Germak z Jarosławia dostał medal drugiej klasy, a p. Teofil Kwiatkowski pochwałę.

Rosya robi przez swych ajentów historye w Bułgaryi, aby powstrzymać przejście jej na unię. Porwała prawie archimandrytę Sokalskiego, który jak wiadomo, poprzysiągł wierność Rzymowi. Rzecz ta zajmuje bardzo Paryż. Jezuici rosyjscy nie byli radzi, że Bułgarzy znosili się z Polakami; chcieli, aby znosili się się tylko z niemi, tymczasem Rosya w sprawę tę się wmięszała. Jest nadzieja, że Bułgarzy nie dadzą się odwieść od ruchu religijnego, który może przynieść wiele dobrego.

Journal de St. Petersbourg zapewnia, że Rosya nie zmieniła swej polityki, że jest zawsze za jednością Rumunii, i że tylko chce, aby ta rzecz poszła przez konferencyę, która zbierze się w Stambule. Zobaczymy czy prawda.

Nie tylko hr. Persigny był w Londynie. Był tam i p. Benedetti. Wnoszą stąd, że hr. Persigny miał misyą polityczną. Minister ten wrócił onegdaj do Paryża. Od omylenia się na Rosyi w sprawie syryjskiej, Francya ma starać się o lepsze stosunki z Anglią. Pobyt margrabiego Lavalette w Stambule ma być otoczony wielu trudnościami. Nowy sultan jest uważany za wybornego stronnika Anglii.

Rząd francuzki ma być nie zadowolony z mowy barona Ricasoli i programu, który ten minister oznaczył dla polityki włoskiej. Mowa ta jednak nie jest tak kategoryczną, jak ją zrazu sądzono. Sprawę wenecką minister odkłada na późniéj; sprawę rzymską nie myśli rozstrzygać bez Francyi. Co do sprawy wyspy sardyńskiej, Francya o niej zapewne nie myśli. Po mowie ministra Ricasoli można wnosić, że Piemont nie stanie się panem Rzymu. Obecnie jenerał Goyon wzmocnił załogę w Viterbo i nie myśli tej prowincyi opuścić. Książę Gramont jest obecnie w Vichy, ale jak wróci do Rzymu zaczną się między Francyą, Włochami i stolicą apostolską negocyacye o posiadłości papiezkie. Włochy zajmują się obecnie pożyczką i zbrojeniem. Hr. Arese przyjęty onegdaj w Fontainebleau w charakterze nadzwyczajnego ambasadora, odebrał od Cesarza zapewnienie, że w obec tych interesów Francya będzie Włochom pomagać. Hr. Arese przywiózł własnoręczny list króla Wiktora Emanuela, na który odpowiedział w liście, który powiezie do Turynu jenerał Fleury. Wiadomość o spisku na Garibaldego, tego *The lion of they day*, jak mówią Anglicy, nie jest wcale bajeczną. Spisek wiąże się ze zbrojeniem Włoch. Mówię dziś, że nie p. Benedetti, lecz hr. Boncville pełnomocnik w Monachium zostanie ambasadorem w Turynie. O panu Benedetti przebąkują jako o przyszłym pełnomocniku w Stambule.

W Hiszpanii zaszła nowe „pronunciamento" przeciw królowej. Nie ma ono wagi. O Tetuanie nic nie mówią.

Cesarstwo przepędzili jeden dzień w Tuileriach. Odjechali dziś rano. Cesarzowa wróciła do Fontenebleau a Cesarz udał się do Vichy. Cesarz znajdzie w Vichy księcia Gramont i pana Baroche. Pogłoski o nowym spisku odkrytym w Londynie na życie Cesarza, zostały przesadzone. Nie ma w tym spisku nic bardzo niebespiecznego. Areszta które zrobiono z tego powodu są małoliczne.

Nie skończył się jeszcze proces Miresa. Wysłuchano już jednak wszystkich świadków i prokurator wyłożył powody wymagające skarania obżałowanego. Prokurator wykrył postępowanie Miresa. Mires zapewniał akcyonaryuszów, że nie gra na giełdzie, a jego gra w pierwszym roku wyniosła 270 milionów. Jego język był surowy, a jego postępowanie było podstępne. Według prokuratora, Mires gonił za pieniądzmi z saméj chęci wywyższenia się, a Solar dla zaspokojenia swych chuci materyalnych. Z procesu wykazało się, że gdyby była udała się pożyczka turecka, Mires byłby na niéj zyskał 92 milionów. Proces został odroczony z przyczyny słabości pana Mathieu, adwokata Miresa.

Hotel Luwru został przez rząd kupiony na administracyą poczty. Hotel pokoju buduje się na bulwarach kapucyńskich. Od kościoła S. Magdaleny do parku Monceau wszystko jest przewrócone. Cały ten przestrał jest niwelowany i przeznaczony na piękne budowle. Nowy kometa bawi wieczorami Paryżanów. Mamy czas pogodny, ale bez upałów.

Paryż 4 lipca.

E. Mowa p. Ricasolego zdaje się być nową mową hr. Cavoura. I ducha i myśl i słowo zmarłego odziedziczył jego następca, popiera je zaś twardszą jeszcze wolą, która się zmiękczyć nie daje względami jakie zdolne były hamować jego poprzednika. Wenecya i Rzym są kresami do których dąży. Lecz Wenecya później, Rzym pierwéj, Chce jednak zająć Rzym zgodnie tylko z Francyą. To oświadczenie nie łatwo da się pogodzić z zastrzeżeniami, które poczynił gabinet tuileryski. Za

strzeżenia te widocznie dotyczą tylko osoby Piusa IX; względem niego Cesarz wyraźne zobowiązania przyjął i ulegać im musi. Ztąd też pochodzą owe wieści przez włoskie telegrafy i dzienniki rozgłaszane o niebezpiecznym stanie zdrowia Ojca śgo. Stronnicy uzupełnionéj jedności włoskiéj na przewidywanym a może upragnionym przez nich zgonie Piusa IX zakładają swoje nadzieje. Ta zmiana wyobrażeń, ten stan rzeczy, smutne każdemu jakiekolwiek bądź jego przekonanie w téj sprawie, nastręczać powinien uwagi. Tymczasem zdrowie Ojca św. polepszyło się; układy z Stolicą Apostolską, które p. Ricasoli wskazuje, jeszcze nie rozpoczęte, i przed powrotem księcia Gramont do Rzymu nie rozpoczną się; nie zdaje się więc, aby sprawa Rzymu już bliską była rozstrzygnienia.

Wieści z Konstantynopola nadchodzące od dnia śmierci Sułtana, nie budzą dotąd żadnéj obawy. Owszem przynoszą same pochlebne nadzieje i pomyślne wróżby otaczające zwykle pierwsze chwile nowego panowania. Lecz z kościoła bułgarskiego smutna nadeszła wiadomość. Rosya, którą ruch religijny bułgarski wielce niespokoił, użyła zwykłych sobie sposobów przekupstwa i podstępu, aby między duchowieństwem nawróconem do kościoła rzymskiego sprowadzić odstępstwa. X. Teodor który w Adryanopolu stanął był na czele Unii, nagle opuścił swoją posadę, i w towarzystwie Iwanowa zastępcy konsula rosyjskiego w Adryanopolu, przybył do Stambułu. Nagle także w dniu 18 czerwca zniknął arcybiskup bułgarski Sokalski. Podług wszelkiego prawdopodobieństwa uwiózł go do Odessy parowiec rosyjski „Elbrouz“ który dnia tegoż z Bosforu wypłynął. Jest bowiem niewątpliwem, że tegoż samego rana o 4téj godzinie stawił się u niego pewien ajent poselstwa rosyjskiego, i że patryarcha wraz z nim wyszedłszy opuścił swoje mieszkanie. Lud bułgarski nie zraża się temi odstępstwami, lecz raczéj utwierdza się w wierze, do któréj z własnego popędu wrócił. Po ucieczce arcybiskupa zebrali się nowo nawróceni w stolicy cesarstwa, ustanowili komitet z dwunastu członków złożony, ułożyli statut mający służyć za zasadę zupełniejszéj organizacyi.

Wczorajsze dzienniki angielskie przyniosły nam adres lordów angielskich i członków parlamentu należących do towarzystwa literackiego przyjaciół Polski, księciu Adamowi Czartoryskiemu przesłany, i odpowiedź czcigodnego księcia na tenże adres. Telegraf zaś podał treść rozpraw nad wnioskiem Hennessya w sprawie polskiéj. *Constitutionnel* dzisiejszy w wzmiance o nich przybiera postać prawie uniżoną, i niejako przejęty skruchą, i na nowo obudzoną życzliwością przemawia temi słowy: „Ten wniosek przedstawiony był równocześnie z ogłoszeniem w dziennikach angielskich adresu stowarzyszenia literackiego przyjaciół Polski, podanego arcy czcigodnemu (au très vénérable) księciu Adamowi Czartoryskiemu, na który szlachetny starzec raczył odpowiedzieć. Podajemy niżéj treść rozpraw wywołanych nad tą bolesną sprawą. Mielibyśmy i my o niéj coś powiedzieć, lecz w téj chwili dochodzi nas z nad granic Polski telegram donoszący, że w skutku ważnych wiadomości nadeszłych z Petersburga, nadzwyczajna rada zebrała się u zastępcy namiestnika. Poczekamy więc.

I my czekamy jakiego rodzaju są te ważne wiadomości.

Hr. Persigny wrócił z Londynu i objął na nowo ministerstwo spraw wewnętrych. Być może, iż długo w niem niepozostanie. P. de la Guerronière ustępuje z dyrektorstwa prasy i przechodzi do senatu. Kilka popełnionych usterek dały uczuć potrzebę usunięcia go. Można mniemać, że za jedną z nich uważane jest wystąpienie *Constitutionnela* w sprawie polskiéj. Przyaresztowanie pisma litografowanego księcia Broglie było także błędem zapamiętałéj gorliwości. Wiadomo, że sąd odrzucił skargę i zwrócić kazał autorowi sto egzemplarzy skonfiskowanych. Tymczasem hr. Persigny przyjaciołom swoim w Anglii rozesłał był kilkanaście egzemplarzy; liczba więc zwróconych autorowi nie była zupełną. Książę Broglie wzbrania się przyjąć własności z aresztu uwolnionéj, dopóki uzupełnioną nie zostanie, nowy więc kłopot dla ministra spraw wewnętrznych.

Cesarstwo przybyli wczoraj do Paryża o w pół do czwartéj. Po rozjechaniu się gości z Fontainebleau w przeszłą sobotę, jeden tylko lord Cowley przybył tamże na kilka godzin. Zapowiedziane przybycie hr. Kisielewa nie nastąpiło. Wczoraj Cesarz o 5téj odbył naradę z p. Thouvenelem, następnie przyjął p. Rouhera, a od szóstéj do obiadowéj godziny pracował z ministrem stanu. Dziś o 10téj z rana wyjechał do Vichy; Cesarzowa wróciła do Fontainebleau. Hr. Walewski przy Cesarzu będzie sprawował ministerstwo stanu i ministerstwo wojny w zastępstwie.

Wczoraj odbyła się uroczystość rozdania nagród i krzyżów legii honorowéj artystom, którzy się celniejszemi pracami odznaczyli na tegoroczném wystawie sztuk pięknych. Zagaił posiedzenie minister stanu. Mową oklaskami kilkokrotnie przerywaną i którą przy zakończeniu potrójny wybuch oklasków uczcił. W mowie téj artyści znaleźli i ocenienie zasług i zachęte i użyteczne przestrogi. Dwunastu artystów francuskich otrzymało ozdobę legii honorowéj, czterech zagranicznych, między nimi nasz ziomek Henryk Rodakowski. Dwóch tylko cudzoziemców było do téj nagrody przezaczonych, holenderski malarz Heilbuth, i nasz polski, który na tegorocznej wystawie przedstawił obraz historyczny Jana III w obec posła cesarskiego i nuncyusza papieskiego błagających o zbawienie chrześciaństwa. Ostatniego dnia dwóch artystów zagranicznych Stevensa i Knyffa dodano do listy dekorowanych. Wielki medal honorowy otrzymał Pils za piękny obraz bitwy pod Almą. Niektórych artystów powołanych do odebrania krzyżów lub medalów jak to Baudry, Bretona, Bellangego grzmotem oklasków przyjęto. Rzeźbiarz ślepy na oba oczy, a który mimo kalectwa utworzył dzieło godne nagrody, powołany do odebrania medalu wzbudził rozrzewnienie.

Londyn 24 czerwca.

L. Dnia dzisiejszego i w chwili gdy ten list będzie w drodze pocztą do was, odbywać się ma w Izbie niższej ważna dyskusya o ostatnich wypadkach w Warszawie; sposobność do tego poda wniosek wprowadzony przez p. Hennessy. Na kilka dni poprzednio, Rada Towarzystwa Literackiego Przyjaciół Polski, które liczy w sobie wielu znakomitych członków parlamentu obojga Izb, wydała była od siebie okolnik do burmistrzów celniejszych miast, z prozbą aby miasta przysyłaniem petycyj za Polską raczyły popierać mocyą p. Hennessy i chwalebne jego intencye. Ile tych petycyj dojdzie wyrażających współczucie dla uciśnionej narodowości polskiej, trudno mi w tej chwili powiedzieć; wątpię nawet żeby ich wiele być mogło, gdyż czas dany był za krótki. O jednej tylko wiem, że przybyła, i korzystam z tej sposobności przesłania wam przekładu jej tekstu na język polski, aby dać wam poznać z jakiego stanowiska Anglicy na sprawę polską się zapatrują. Petycya ta jest z Devonportu, a brzmienie iej, jak następuje:

„*Prożba* do prześwietnej Izby gmin Wielkiej Brytanii i Irlandyi zgromadzonych w parlamencie od burmistrza, magistratu i mieszkańców miasta Devonportu.

„Uniżenie okazuje ona:

„Że przecudna postawa, wielkość odwagi moralnej, wzorowy porządek, z czego się ludność Warszawy wszystkich klas poznać dała podczas ostatnich krwawych gwałtownych bezprawiów władz rosyjskich w owej stolicy, nadają ludowi polskiemu słuszne prawo do najgorętszej sympatyi w Anglii, będąc oraz najjawniejszym dowodem dojrzałości jego do samorządu i używania narodowych instytucyj, jakie trakatami z roku 1815 za naleganiem i pod sankcyą W. Brytanii i Francyi były mu zapewnione.

„Że traktaty orzeczone były w istocie jedynym prawnym tytułem, na mocy którego mocarstwa należące do podziału Polski miały dzierżyć zabrane dzielnice tego kraju, miasto przywrócenia go do zupełnej całości, jak tego sprawiedliwość i same nawet interesa Europy wymagały — przywrócenia do niepodległości, której on przez zamach sąsiadów był pozbawiony, a której niezawisłości on winien był bez naruszenia używać nietylko na mocy swego charakteru jako narod oddzielny, mający oddzielną swoją historyą lecz także z samego jeograficznego położenia, z wielości swej ludności i przestrzeni swego terytoryum, będąc niezbędnym do zachowania równowagi państw.

„Że równie honor i godność W Brytanii i Francyi są skompromitowanemi przez ciągłe i systematyczne pogwałcenie rzeczonych traktatów; osobliwie ze strony Rosyi dopuszczaniem się tam świeżych okropności barbarzyńskich, używaniem regularnego wojska do rzezi bezbronnego ludu, ile razy ten się zgromadzał starając się w spokojny sposób czynić prawne remonstracye przeciw naruszaniu jemu przynależnych praw narodowych, błagając o sprawiedliwość monarchy i odwrócenie ucisku;

„Że ani Austrya ani Prusy nie dopełniły swych względem Polski zobowiązań, jak najuroczyściej zawarowanych 1815 roku; gdy tymczasem nowe reformy i urządzenia obecnie ogłoszone przez panującego Cara, acz wydające się łagodniejszymi od despotycznych ukazów jego ojca i poprzednika — nie są w gruncie czem innem jak gorzką ironią obok reprezentacyjnych instytucyj i wolności handlowych, do których zachowania dla polskich prowincyj Rosya, w równym także stopniu, zaciągnęła uroczyste zobowiązania;

„Że jej nieludzkie, a jak się okazało daremne zamiary na zniszczenie narodowości polskiej, czynią cały ten kraj ustawicznem zrzódłem niebezpieczeństwa i zaburzeń szkodliwych dla pokoju i porządku w Europie, a to skutkiem nieszczęśliwie powziętego systematu zaborczego, jaki jest stałą zasadą i właściwą polityce moskiewskiej idącej wbrew wszelkiemu prawu międzynarodowemu, i niweczącej najdroższe interesa jak Polski tak i innych narodow.

Zanoszący przeto niniejszą petycyę proszą, aby prześwietna Izba raczyła tę sprawę wziąść pod swą pilną i mądrą rozwagę, i to w celu przedsięwzięcia skutecznych kroków, wespół z Francyą jeśliby tego okazała się potrzeba, ku osiągnieniu tak pożądanego przedmiotu jakim jest przywrócenie Polski do owej jedności i całkowitego stanu niepodległości, do których ona ma prawo jako do swej spuscizny czyli do zabezpieczenia dla niej, w różnych terytoryalnych dzielnicach, do których Rosya, Austrya i Prusy urościły sobie posiadanie, udzielny byt narodowy i reprezentacyjne instytucye były zawarowane traktatami, za których szczere dochowanie jako zaręczony na honor i w dobrej wierze, Wielka Brytania wraz z Francyą mogą śmiało nastawać, i niepodobna ich ciągle pomijać, bez ujmy dla własnej powagi, i wpływu, i zarazem bez szkodliwych następstw dla spokojności i powszechnego dobra Europy“.

Po czem tu następują podpisy Mera czyli burmistrza miasta, magistratu, aldermanów i radców. Podpis p. St. Aubyn brata właściciela terrytoryum miejskiego i jego zarządzcy. Nadto, podpisy kilku oficerów marynarki królewskiej, mieszkańców różnego stanu, profesyi i rzemiosł, bankierów i kupców, i pomiędzy nimi kilku księży kościoła anglikańskiego i innych wyznań, tudzież uczniów uniwersyteckich.

Poględając na tę długą, różnorodną listę podpisów przez osoby tak rozmaitych stanów i kondycyj wnoszę że musiała między nimi panować również jednozgodność uczuć względem Polski, i niemal równa pośród nich jednolitość jak ludności warszawskiej w teraźniejszych okolicznościach.

Ogołem zebrało się w jednym dniu do 80 podpisów osób różnych odcieni politycznych, w większej części posiadających wiele wziętości w społeczeństwie. Lista ich, jak się dowiaduję, byłaby wzrósła łatwo i do tysiąca, gdyby dwa lub trzy dni zostawiono czasu, ile że nikt swego podpisu nieodmawiał, a jeśli kto go niedał, nieczynił tego bez dania słusznej racyj, i bynajmniej nie z niechęci lub braku życzliwośliwości dla Polski.

W jutrzejszych dziennikach znajdziecie całe sprawozdanie z mocyi P. Hennessy, i oraz jaka będzie dyskusya nad nią.

Rzym 27 czerwca.

Spór o religijne uczucia, w jakich umarł hr. Cavour zajmuje włoską prasę. Jestto kwestya drażliwa, niezdarna a w której dotąd trudno coś stanowczego wyrzec. Nie chcąc czynić krzywdy nieboszczykowi pospieszyłem donieść wam że się pojednał z Kościołem i z jego Głową, ale ubiegając się przedewszystkiem o prawdę i bezstronność odwołałem następnie przybycie spowiednika, o którem miasto całe przez 24 godzin przekonane było: atoli nic więcej z poprzednich doniesień cofnąć nie mogłem, bo mię dostojne zapewnienia utwierdzały w mniemaniu, iż Papież otrzymał akt odwołania, ale że nie chcą w Watykanie aby o tem na teraz mówiono. Mniemanie to podziela dotychczas mnóstwo osób w Rzymie, czego dowodzą nawet pisma, artykuły i poezye, z których jednę dołączam. Margr. Gustaw Cavour brat hr. Kamila uważał jednak za stósowne zaprzeczyć w *Nationalités* dzienniku turyńskim retraktacyi brata swego. *Armonia* pisze że się nie było z czego chwalić. *Eco* bonońskie miało wczoraj korespondencyę z Turynu, w której donoszą że margr. Gustaw zaprzeczenie to umieścił dla czysto politycznych względów i że prawdy o śmierci brata nie wyznał. *Giornale di Roma* odpowiedział na zaprzeczenie braterskie oświadczeniem, iż msze żałobne u św. Piotra, których tyle było d. 10 b. m., nie były odprawione za hr. Cavour i że jeśli Papież modlił się nawet za niego, to żadnego przecież publicznego nabożeństwa nie odprawił, jak to mylnie ogłosiły były dzienniki. Organ urzędowy nic atoli nie powiada wyraźnego i stanowczego o rzeczonem odwołaniu. Trzeba więc w tej niepewności przypuścić, albo że odwołanie miało miejsce i że, jak rzekłem wyżej, rząd papiezki nie chce go rozgłaszać w chwili takiego wzburzenia i rozdrażnienia politycznych namiętności, albo też że nie nastąpiło wcale, z czegoby wynikało to proste następstwo, ze hr. Cavour przyjął ostatnie sakramenta nie pojednawszy się z Kościołem, pod którego klątwą bądź jak bądź zostawał za przywłaszczenie dóbr kościelnych, prawa przeciwne ustawom kanonicznym, itd. itd. Cała odpowiedzialność za udzielenie sakramentów człowiekowi odłączonemu przez Papieża od obcowania wiernych ciążyłaby wtedy na Ojcu Jakóbie z Poerino spowiedniku; ten powinienby się usprawiedlić w obec Koscioła, albo też X. Fransoni, arcybiskup turyński w Lionie bawiący na wygnaniu, powinienby go *a sacris* zawiesić za przekroczenie kanonicznych przepisów. Ale tak dobrze O. Jakób jak arcybiskup turyński milczą obadwa, a tu nikt z pewnością nie wie, jak się rzecz w istocie miała. Chciałem nie tak rozstrzygnąć spór ten delikatny jak raczej napomknąć w kilku słowach o położeniu kwestyi, nie wdając się dłużej w materye sumienia dotyczące i należące bardziej do konfesyonału niż do publicystyki.

Uczniowie zakładu *San-Michele* zostającego przedtem pod dozorem kardynała Tosti, a którego teraźniejszy dozorca mgr Milella jest między niemi niepopularnym, przez urazę do tego prałata zrobili w willi Borghese demonstracyą na cześć Wiktora Emanuela. Blizko trzydziestu uczniów udział w niej wzięło. Nazajutrz mgr Milella poodsyłał uczniów do rodzin, a potem oznajmił im listownie że wrócić do *San-Michele* nie mogą. Z tego to zakładu wyszedł najpierwszy dziś w Europie rytownik Calamatta, któremu rząd papiezki kazał teraz wyrytować sławną freskę Rafaela, *Spór o Przenajśw. Sakrament*. Drugi zaś znakomity rytownik Merieri otrzymał obstalunek ryciny *Cudu Bolseńskiego*, innego malowidła nieśmiertelnego mistrza z Urbinu.

Rząd odebrał wiadomość iż mnodzy ajenci piemonccy poduszczają lud do rewolucyi w Ferentino, Paliano i Genazzano. Wyprawiano tam wczoraj dwie kompanie strzelców i 6 dział.

Dziennik rzymski podał wczoraj opis obchodu rocznicy koronacyi Ojca św. w Velletri, w Terracina, we Frosinone, w Anagni, w Ferentino, w Alatri, w Paliano, w Viterbo, w Sutri, w Soriano, w Bagnorea, w Civita Castellana, w Canino, w Civitavecchia, w Fivoli, w Albano, w Palestrina, we Frascati, w Castel Gandolfo, w Marino i w Gensano. Z prywatnego zaś listu, który z Marchii otrzymałem dowiaduje się, iż w całej tej prowincyi w nocy z 20 na 21 b. m. lud wiejski stósownie do miejscowego zwyczaju palił wielkie ognie na cześć Papieża, i że wszystkie góry i pola oświetlone przez wieśniaków przedstawiały wśród ciemności malowniczy widok. W prowincyach anneksowanych lud wiejski jest wszystek za Papieżem.

Obecnie w Rzymie podpisują petycyą do parlamentu o zniesienie wyroku banicyi ciążącego na Józefie Mazzinim. Zbierają także dalsze podpisy do adresu Rzymian do Cesarza Napoleona i do Wiktora Emanuela, jako też składkę na pomnik Cavoura.

Krakow 8 lipca. Dnia 6 b. m. od było się publiczne losowanie zakupionych przez Dyrekcyę Tow. Sztuk pięknych obrazów i rydla członków tegoż Towarzystwa. Hr. Henryk Wodzicki, wiceprezes Towarzystwa zagaił posiedzenie następującemi słowy:

Panowie!

Szósty rok ubiega od założenia Towarzystwa sztuk pięknych w Krakowie i cieszymy się ciągle jego wzrostem i powodzeniem.

W szczególnie niekorzystnych okolicznościach znalazło się Towarzystwo nasze w tym ostatnim roku. Z jednej strony ciężkie stosunki bytu materyalnego żadnej dotąd niedoznały ulgi, z drugiej umysły rozbudzone nadziejami lepszej przyszłości w innym są popychane kierunku; a jeżeli prawdą jest, „że inter arma silent musae,“ to niewątpliwie także ruchy i działania polityczne, mianowicie w początkach nowego porządku rzeczy, do zamiłowania sztuk pięknych niezachęcają. Opłakany stan waluty krajowej sprawia, że każda praca zagranicą płacona, każde dzieło tam zakupione i wszystkie koszta przesyłki, niezwykłym ciężarem obarczają fundusze Towarzystwa naszego. Nareszcie opóźnienie w rozesłaniu ostatniego premium, w czem żadna na Dyrekcyi nie ciężý wina, mogło także niekorzystnie wpłynąć na udział w Towarzystwie naszem.

Mimo tych wszystkich przeciwnych okoliczności liczba akcyonaryuszów nie zmniejszyła się w tym roku, co powinno być dowodem, że instytucya nasza odpowiada rzeczywistej potrzebie umysłowej kraju.

Rycina *Wandy* wcześniej niż ostatnia, bo już na początku jesieni akcyonaryuszom rozesłaną zostanie. Usiłowaniem odtąd Dyrekcyi będzie ile możności zbliżać rozsyłanie premium tak ażeby zaraz po zamknięciu wystawy uskutecznionem być mogło.

Dla tego też Dyrekcya wcześniej zajęła się wyborem przedmiotu na premium roku przyszłego. Będzie nim obraz olejny Leflera przedstawiający *śmierć Czarnieckiego*, przedmiot w którym tak pięknie odbija się cała przeszłość nasza rycerska i religijna, z zadowolnieniem przez wszystkich przyjętą będzie. W ogóle porównywając premia nasze z premiami innych Towarzystw, pochlubić się może Dyrekcya wyborem przedmiotów, z których każdy przedstawia albo świetne jakie zdarzenie z historyi narodu albo wizerunek męża, który narodu był ozdobą. Nie rości sobie ztąd Dyrekcya żadnego prawa do zasługi, bo idzie ona tylko za natchnieniem ogólnem, idzie za myślą najdroższą sercom naszym.

Do losowania zakupiono w tym roku mniej obrazów niż zwykle, ale zdawało się Dyrekcyi, że dając mniej przedmiotów ale celniejszych, więcej odpowie i życzeniom akcyonaryuszów i obowiązkom swoim względem sztuki.

Mam sobie za obowiązek już teraz zawiadomić szanownych akcyonaryuszów o uchwale Dyrekcyi podnoszącej, 10 centów cenę akcyi. Przy zamianie dawnej monety na nową, każda akcya o 25 centów tańszą się stała, co już stanowiło znaczne zmniejszenie funduszów któremi rozporządzamy. Teraz zaś, kiedy rząd każe nam opłacać stempel 7 centów od każdej akcyi, podniesienie ceny zdaje się dostatecznie usprawiedliwionem.

Niech na końcu znajdzie tu miejsce corocznie przez nas ponawiane i corocznie równie zasłużenie, podziękowanie agentom naszym; ich to usiłowaniom i wytrwałości zawdzięcza w wielkiej części powodzenie swoje Towarzystwo nasze.

Następnie p. Sekretarz Wielogłowski odczytał sprawozdanie z obrotu i użycia funduszów, przedstawiając:

STAN KASY

Przychód.

Pozostałość z roku 1859/60 . . . fl.	5,121 c.	63½
A. Przychód ze sprzedaży 2328 akcyj po fl. 5 każda . . . fl.	11,643 „	40
B. Przychód z wystawy 1861 r. . . „	222 „	55
C. Procent od sprzedanych obrazów z wystawy osobom prywatnym . „	7 „	—
D. Przychód ze sprzedaży premiów Towarzystwa . . . „	141 „	—
E. Przychód z różnych źródeł . . . „	11 „	49
Razem	17,147 „	7½

Rozchód

I. Zakupno obrazów do losowania „	4894 „	54
II. Premium Towarzystwa, a mianowicie: a) Transport blach Mickiewicza i Jasełek fl. 4 c. 78; b) Katarzyna Jagielonka w więzieniu fl. 4091 „ 72; c) Część wydatków na Wandę fl. 742 „ 50 „	4839 „	—
III. Najem lokalu i opał . . .	946 „	21½
IV. Pensye i zasługi . . . „	961 „	80
V. Sprzęty i utensylia . . . „	10 „	16
VI. Koszta wystawy, a mianowicie: transport obrazów odesłanie ich i cło . . . „	864 „	93½
VII. Koszta kancelaryi i utrzymania lokalu . . . „	78 „	18½
VIII. Koszta druku . . . „	331 „	63
IX. Koszta poczty i inne wydatki expedycyjne . . . „	250 „	1
X. Różne drobne wydatki . . . „	7 „	56½
Razem „	13,184 „	4

Porównanie:

Przychód wynosi	zł. 17,147 c.	7½
Rozchód wynosi	„ 13,184 „	4
Pozostaje na Wandę i inne wydatki . . . . „	3,963 „	3½

Fundusz na dzieła pomnikowej treści wynosi:

listami zastaw. gal. „	3,700 „	—
gotówką . . . „	95 „	70

Wykaz obrazów i rycin porządkiem jak wyszły z koła.

1) 35 numer akcyi *Slepy chłopczyk*, rycina przez Barthelmessa z Düssseldorfu, cena zł. 6 cen. 81. Wygrał kasztelan Łempicki Ludwik, w Krakowie.
2) 605. *Szczęśliwe małżeństwo*, litografia z obrazu Piotrowskiego, zł. 3 c. 44. Wygrał Bojanowski Feliks w Krakowie.
3) 2670. *Matka Boska z dzieciątkiem*, kopia olejna z Rafaela przez A. Kraffta z Drezna zł. 60 wygrała Trzcińska Nikodema, właścicielka dóbr w Grzymałówce w ob. Złoczowskim.
4) 2307. *Karol I żegna się ze synem przed śmiercią*, rycina przez Drochmera z Berlina, wygrał X. Rozmus Michał, kooperator w Ryglicach, obw. Tarnowski.
5) 2297. *Krajobraz szwajcarski*, olejny, przez Baumgartnera w Berlinie zł. 100, wygrał Jastrzębski Emil, właś. dóbr w Łowczówku, ob. Tarnowski.
6) 2706. *Szczęśliwe małżeństwo*, litografia z obrazu Piotrowskiego, zł. 3 c. 44, wygrała Marmarosz Aniela, właś. dóbr, w Kosowie, w żołkiewskiem.
7) 2100. *Kościół Bożego grobu w Miechowie*, olejny, przez Antoniego Kozakiewicza, w Krakowie, zł. 60, wygrał Paszkowski Walery, obywatel we Wzdowie, w Sanockiem.
8) 27. *Jan Chodkiewicz* hetman W. L. olejno, przez J. Wojnarowskiego w Krakowie, zł. 70, wygrał Gołębiowski Stanisław, budowniczy w Warszawie.
9) 1336. *Poświęcenie broni*, przez Sypniewskiego z Warszawy, zł. 79 c. 10½, wygrał X. Radomski Korneli, w Ołpinach w Sandeckiem.
10) 2647. *Trzech Archaniołów*, olejny, przez L. Jabłońskiego w Warszawie, zł. 118 c. 50, wygrał Płotnicki Ludwik, Dr prawa i adwokat w Złoczowie.
11) 2454. *Chłopi tańcujący w karczmie* (na Mazowszu) olejny, przez Pilatego w Warszawie, zł. 159 c. 97½, wygrał X. Oraczewski Edmund proboszcz w Mielcu, w Tarnowskiem.
12) 1116. Widok Łomnicy z góry Grabczych, olejny, przez Alfreda Schuppego z Warszawy zł. 236 c. 40, wygrał X. Torosiewicz Celestyn, kanonik w Czerniowcach.
13) 1948. *Kazanie Tetzla* rycina, Prem. Tow. Sztuk pięk. Saskiego, wygrał Jaworski Józef, c. k. radca sądowy, w N. Sączu.
14) 1338. *Krajobraz węgierski*, olejny, przez Herminę Lans z Wiednia, zła. 65, wygrał X. Szewc Jędrzéj, pleban w Czarnéj, Tarnowskie.
15) 1770. *Święta Cecylia*, kopia olejna, z Carlo Dolce, przez A. Kraffta z Drezna, zła. 30, wygrał Kaczkowski Teofil, Dr. medy. w Komorowie, w Rzeszowskiem.
16) 328. *Szczęśliwe małżeństwo*, litografia z obrazu Piotrowskiego zła. 3 c. 44, wygrał Seifert Teofil, kupiec w Krakowie.
17) 170. *Potyczka*, olejny, przez Sypniewskiego z Warszawy, zła. 49 c. 27½, wygrał X. Oleaczek Józef, proboszcz w Skawinie, Krakowskie.
18) 353. *Oczekiwanie*, rycina, przez Drochmera w Berlinie, wygral książe Lubomirski Jerzy, w Krakowie.
19) 15. *Wygnanie Świętéj Elżbiety z Wartburga*, olejny, przez Oppenheima z Düsseldorfu, zła. 289 c. 80, wygrał Breitenwald Antoni z Rzemiencie, w Królestwie.
20) 2625. *Widok ruin zamku w Odrzykoniu*, olejny, przez Leona Dembowkiego w Krakowie, zła. 140, wygrał Papara Henryk, właś. dóbr, w Zubowym Moście, w Żołkiewskiem.
21) 329. *Matka Boska*, rycina przez Müllera w Monachium, zła. 3 c. 15, wygrał Stefański Stanisław, obywatel w Krakowie.
22) 1756. *Podobieństwo*, rycina, premium Tow. Szt. Pięk. czeskiego, wygrał Maj Andrzéj, profes. gimn. w Rzeszowie.
23) 636. *Przenajświętsza Rodzina*, olejny, przez C. Schönherra z Drezna, zła. 200, wygrał Zawadzki Wincenty, obywatel w Krzeszowicach.
24) 2083. *Widok Isenburga*, olejny, przez J. Minjon w Düsseldorfie, zła. 117 c. 30, wygrał X. Palch Edward, wikary w Dynowie, Sanok.
25) 1903. *Wnętrze katedry w Salzburgu*, chromolitografia, premium Tow. sztuk pięk. Salzburskiego, wygrał Chądzyński Tadeusz, c. k. kancelista w Komarnie, Samborskie.
26) 2383. *Osiołek obładowany*, olejno, przez Henrykę Ronner z Bruksełli, zła. 99, wygrał Złotnicki Aleksander, dzierżawca w Gręboszowie, obw. Tarnowski.
27) 323. *Przechadzka*, rycina, premium Tow. Sztuk pięk. w Monachium, wygrał Masłowski Antoni, cukiernik w Krakowie.
28) 222. *Wschód księżyca w górach*, olejny, przez H. Heinike w Düsseldorfie, zła. 207, wygrał Janicki Ignacy, profesor w Warszawie.
29) 2782. *Szczęśliwe małżeństwo*, litografia z obrazu Piotrowskiego, zła. 3 c. 44, wygrał Toczyski Wacław w Podleszanach, w Tarnowskiem.
30) 524. *Dumka ukraińska*, olejny, przez Eliasza Walerego w Krakowie, zła. 220, wygrał Brühl Wilhelm, urzędnik filii banku, w Krakowie.
31) 2608. *Wesele Krakowskie*, fotografia, złr. 3, wygrał Garapich Eliasz, właś. dóbr w Zagórzu, w Złoczowskiem.
32) 953. *Las jodłowy w zimie*, krajobraz olejny, przez Scheinsa w Düsseldorfie, zła. 248 c. 40, wygrał Günther Aleksander, właś. dóbr w Dołędze, obw. Krakowski.
33) 2534. *Futor ukraiński*, olejny, przez Józefa Marszewskiego, zła. 59 c. 25, wygrała Znamięcka Teofila, w Zembrzycach, obwód krakowski.
34) 102. *Jezioro Konstancyjskie z widokiem na Arenenberg*, olejny przez J. Majburgera w Salzburgu, zła. 100, wygrał Trzcieniecki Maksymilian, kupiec w Granicy.
35) 1932. *Dziecko odzyskane*, premium Tow. Sztuk pięk. w Monachium, wygrał X. Jedliński Paweł, kan. i proboszcz w Samborze.
36) 2584. *Śmierć Świętéj Salomei*, olejny, przez Floryana Cynka w Krakowie, zła. 250, wygrał Szumowski Antoni, dzierżawca, w Rabie niższéj, ob. krakowski.
37) 933. *Pierwsze kłamstwo*, olejny, przez B. de Loose z Bruxelli, zła. 550, wygrał Dąmbski Władysław, właś. dóbr w Wojniczu, ob. krak.
38) 1930. *Podrzutek*, rycina, premium Tow. Sztuk pięk. wiedeńskiego, wygrał X. Guzek Józef, kapelan w Kalinowie. ob. Sambor.
39) 2653. *Miłość macierzyńska*, olejny przez M. A. Piotrowskiego, zła. 385 c. 50, wygrał Łysakowski Marek, w Pieniakach, ob. Złoczowski.
40) 209. *Kościół Bożego Ciała na Kazimierzu*, olejno, przez A. Gryglewskiego w Krakowie, zła. 250, wygrał Ertel Jan, obywatel w Krakowie.
41) 36. *Okolica Wąwolnicy w Lubelskiem*, olejny, przez Fran. Ruśkiewicza w Warszawie, zła. 100, wygrał kasztelan Łempicki Ludwik w Krakowie.
42) 2477. *Szczęśliwe małżeństwo*, litografia z obrazu Piotrowskiego, zła. 3 c. 44, wygrał Boczkowski Feliks, obywatel w Tarnowie.
43) 1198. *Cztery główne rzeki*, rycina z Rubensa, premium Tow. sztuk pięk. austryackiego, wygrał Madejski Jan, c. k. naczel. powiatowy, w Mielnicy, obw. Czortkowskim.
44) 662. *Podobieństwo*, premium Tow. Sztuk pięk. czeskiego, wygrała Szopska Wincencya, w Krzeszowicach.
45) 1780. *Bydło*, litografia, prem. Tow. Sztuk pięk. w Wiesbaden, wygrał Piotrowski Adolf, dzierżawca w Bielinach, ob. Rzeszowski.
46) 2557. *Winobranie w Węgrzech*, chromolitografia, premium Tow. Sztuk pięk. węgierskiego, wygrał Konopka Henryk w Wrząsowicach, ob. Krakowski.
47) 980. *Kazanie Tetzla*, rycina, premium Tow. Sztuk pięk. saskiego, wygrał Hoszard Fran. Dr med. w Bochni.
48) 298. *Głowa Chrystusa Pana*, kopia olejna z Guido-Reni, przez Kraffta z Drezna, zła. 50, wygrał Tomkowicz Henryk w Krakowie.
49) 616. *Bydło*, litografia, prem. Tow. Sztuk pięk. w Wiesbaden, wygrał Kuźmiński w Królestwie.
50) 2067. *Krajobrazsz wajcarski*, olejny przez Renzla w Berlinie, złr. 210, wygrał X. Skibiński Szczęsny, proboszcz w Zarszynie, ob. Sanocki.
51) 1757. *Sześć Wizerunków Matki Boskiej*, ryciny z najpierwszych mistrzów, zła. 3 c. 50, wygrał X. Maziarkiewicz Józef, pleban w Zaczerniu, ob. Rzeszowski.
52) 2633. *Eltville nad Renem*, olejny, przez Puliana z Düsseldorfu, zła. 140, wygrał Szydłowski Leopold, radzca sądowy w Złoczowie.
53) 338. *Polowanie sępa na owce*, rycina, premium Tow. Sztuk pięk. salzburskiego, wygrała Krynicka Karolina, instytutorka w Krakowie.
54) 435. *Dziewczyna z rybami*, rycina, prem. Tow. Sztuk pięk. austryackiego, wygrał hr. Ostrowski Władysław, b. marszałek sejmu w Gradcu.
55) 119. *Wizerunki królów polskich* przez Lessera, tekst Bartoszewicza, zła. 50, wygrał Kochanowski Jan, uczeń techniki w Krakowie.
56) 417. *Wesele chłopskie* (na Mazowszu) olejny przez Pilatego z Warszawy, zła. 159 c. 97½ wygrał X. Spithal Roman, protonotaryusz apostolski, w Krakowie.

Z wystawy tegoroczréj zakupiły osoby prywatne następujące obrazy:

X. Biskup Łętowski zakupił obraz olejny przez Henrykę Ronner z Brukseli przedstawiający *Sukę ze szczenięłami* za franków 200.

P. Fischer Jan, kupiec w Krakowie zakupił *Owoce* przez Arnoldinę Hodak z Berna za zła. 30.

Hr. Moszyński Piotr zakupił akwarellę przez Karola Hoffmana z Drezna przedstawiającą *Sukiennice*, za zł. austr. 45. Kwotę tę autor przeznaczył na restauracyę pomnika Kazimierza W. na Wawelu.

Wiedeń 7 lipca. Dzisiaj mieli przybyć po drugi raz prezesi obu Izb sejmu węgierskiego do Wiednia ze zmienionym adresem, który w dniu wczorajszym w obecności obu Izb opieczętowany i wręczony prezesom został.

Jaki będzie rezultat téj nowéj misyi? jakie znajdzie przyjęcie adres, który od dawnego formą tylko a nie duchem różni się? Cesarz nieprzyjął adresu ze względu już na samą formę jego, ale nieoświadczył jeszcze, czy go osnowa zadawalnia. Teraz dopiero będzie o tém mowa. Twierdzą, że odpowiedź na adres jest już przygotowaną. Myśl jéj chcielibyśmy odgadnąć z półurzędowego organu *Donau Ztg*, która wszelako nigdy inaczéj nie traktuje najważniejszych nawet spraw publicznych,

tylko polemicznie. Dla tego trudno z niéj coś wydobyć. O zasady jéj nie pytać; zasady jéj stosują się do każdorazowego ministerstwa, do każdorazowéj nawet chwili. Obecnie jest centralistyczną a więc i zaciekłą przeciwniczką narodowości, tak dalece, iż od pojawienia się dzieła Proudhona *„La guerre et la paix“* niemiał ów socyalista większego wielbiciela w Europie, jak w ministeryalnym dzienniku austryackim, i nigdzie częstszych nie znalazłby swoich cytat jak w nim. Między Proudhonem a sprawą węgierską jest związek. Proudhon dzieli Europę na cztery państwa, które pochłonąć mają wszystkie inne małe i mniejsze. Jakże wielbicielka Proudhona *Donau Ztg* (*nb.* Proudhon nie liczy Austryi do rzędu tych czterech państw, bo w Europie środkowéj państwo niemieckie ma w oczach jego tylko przyszłość) — jakże *Donau Ztg* może dozwolić na autonomię Węgier i to tak rozległą, jak ją Deak w swoim adresie skreślił? „Uważamy — mówi *Donau Ztg* — czysty projekt Deaka również za nieprzyjmowalny tak dobrze jak i dodatki p. Varadego“ to jest owe dodatki, które w przerobionym adresie wypuszczonemi zostały. Między adresem Deaka a projektem rezolucyonistów niemasz zdaniem *Donau Ztg* różnicy zasad, lecz tylko różnica metody. Dla obu jest celem wspólnym odłączenie od Austryi jak tylko można największe i przeciwienie się wszelkiéj myśli zjednoczenia. Słusznie to twierdzi organ rządowy; myli się jednak co do tego, że sprawę węgierską sądzi według patentów z lutego, a nie według dyplomu październikowego. Wszakże bezwzględne przyjęcie adresu zdaje się być więcéj niż wątpliwém. Nie iżby N Pan odmówił przyjęcia dokumetu, lecz że nieodpowie nań przychylnie. Warunki, jakie odpowiedź cesarska mieścić w sobie będzie, utorują może drogę do porozumienia się, lecz nie pójdą zapewne w kierunku polityki adresem wskazanéj. Adres ten bowiem żąda uznania unii personalnéj, to jest ażeby Węgry z przyłączonemi napowrót do nich krajami, jako to: Siedmiogrodem, Serbią, Banatem, Chorwacyą, Słowenią miały tylko wspólnego monarchę z Austryą i tworzyły niejako oddzielne państwo w tym samym stosunku, jak był Hanower do Anglii, zanim nienadeszła chwila, w któréj nastąpił rozbrat skutkiem odmiennego prawa sukcesyi. Adres Deaka opiera się na r. 1848, a reskrypt cesarski z dnia 30 czerwca, na r. 1790. Jest to taka różnica, jaka zachodzi między niepodległością a autonomią prowincyonalną.

— Wiademo, że jenerał Haynau otrzymał był w podarunku dobra w Węgrzech zabrane na skarb. Zamierzył on za życia fideikomisowym sposobem zabezpieczyć ich całość. Sprawa ta ma obecnie traktować się przed sądem węgierskim, a oprócz kwestyj prawniczych, kwestye polityczne wiążą się z nią. Testament Heynaua datuje się z r. 1852, a zatém z epoki, kiedy prawo cywilne austryackie nie było jeszcze w Węgrzech zaprowadzone. Wypadnie przeto decydować o tém według prawa węgierskiego. Ażeby zaś podług tego prawa módz utworzyć na dobrach fideikomis, trzeba mieć prawo obywatelstwa węgierskiego, czyli właściwie indygenat i wykazać się przed sejmem z zasług położonych dla kraju; dziedzic również musi być krajowcem. *Trybuna*, dziennik prawniczy, donosząc o tém, powątpiewa, aby w obecnych okolicznościach dziedzic mógł spełnić warunki żądane.

— N. Pan ułaskawił właściciela ziemi Donata Panzoni z Weneckiego, który w roku zeszłym skazany był na dwa lata więzienia za nieprawne zaciągi do wojska.

Królestwo Polskie.

Donoszą nam z Warszawy z pewnego źródła, iż nadszły już tam z Petersburga w dniu 6 t. m. nominacyi do Rady stanu. Jak prędko nominacye te będą ogłoszone, nie wiemy, lecz podajemy tutaj nadesłany nam spis zamianowanych Radcami Stanu i Członkami Rady Stanu; a jakkolwiek zaręczano nam za jego autentyczność, nie możemy zapewniać czy wszystkie nominacye ogłoszone zostaną, już z tego powodu, iż nie wiemy czy wszyscy nominowani przyjmą mianowania. Nadmienić uprzednio winniśmy, iż według ustawy ma być 12stu Radców Stanu mających większe atrybucye, liczba zaś członków Rady Stanu dożywotnio lub czasowo przez rząd mianowanychnie jest Ustawą oznaczona; otóż spis nam nadesłany nie wymienia, którzy mianowani Radcami Stanua którzy Członkami Rady Stanu, chociaż domyślać się można, że 12cie osób podzielonych na wydziały, są Radcami Stanu, a inni Członkcmi Rady stanu. Wypisując nazwiska mianowanych, dodamy w nawiasach, który z nich jest urzędnikiem lub emerytem, a który wezwany jest z grona obywateli, niedlatego abyśmy pierwszych potępiać a drugich podnosić mieli lub uważali, że urzędnicy nie mogą wystąpić śmiało z dobrą radą dla kraju, lecz tylko abyśmy wskazali którzy mają zależną od rządu a którzy mniej zależną pozycyę. Spis mianowanych wymienia następnujące osoby:

Drzewiecki (były dyrektor komisyi sprawiedliwości), Zaborowski (urzędnik), Kruzenstern (urzędnik, dyrektor kancelaryi dyplomatycznej Namiestnika) Łaszczyński (gubernator cywilny warszawski), Niepokojczycki (prezes banku), Białoskórski były gubernator radomski, dzisiaj mianowany przez rząd prezes Dyrekcyi Towarzystwa Kredytowego), Dekuciński (urzędnik), Michał Lewiński (obywatel), Dutkiewicz (urzędnik) Helmann (urzędnik), Bagniewski (urzędnik), Franciszek Węgliński (obywatel), hr. Skarbek (były dyrektor komisyi sprawiedliwości, obywatel), ks. biskup Juszyński, ks. Majerczak administrator dyecezyi kieleckiej, ksiądz biskup Dekert ksiądz biskup Pieńkowski, Przeszkodziński (urzędnik), Jakób Lewiński (obywatel), Piotr Łubiński (obywatel) Jackowski (obywatel), Kozłowski (obywatel), Aleksander Ostrowski (obywatel) Tomasz hr. Potocki (obywatel), Konrad Walewski (obywatel), Władysław Gruszecki (obywatel).

Wydział prawny Rady Stanu składać mają Radcy: Dutkiewicz, Przeszkodziński, Gruszecki *Wydział sporny*: Bagniewski, Helmann Drzewicki. *Wydział administracyi i skarbu*: Michał Lewiński, Leon Dębowski, Franciszek Węgliński. *Wydział próśb i zażaleń*: Zaborowski, Dekuciński, Każmierz Starzyński.

Przypomnieć tu winniśmy, iż w Radzie Stany zasiadać także będą wszyscy członkowie Rady administracyjnej.

— W dniu 27 czerwca odbyło się w dwórcu kolei żelaznéj warszawsko-wiedeńskiéj w Warszawie trzecie, od czasu istnienia towarzystwa tejże drogi, posiedzenie zwyczajne Ogólnego Zgromadzenia akcyonaryuszów. Obecnych akcyonaryuszów było 48, reprezentujących 1,7844 akcyj. Przewodniczył Zgromadzeniu p. Herman Epstein, prezes Rady zarządzającéj; przytomnym zaś był Zgromadzeniu z urzędu p. Stanisław Wysocki inspektor główny dróg żelaznych w Królestwie i p Paweł Alciato, komisarz rządowy przy tychże drogach. Posiedzenie zagaił prezes przedstawiając obraz działań zarządu drogi i wypadek finansowych przedsięwzięć za rok ubiegły 1860. Z obrazu tego widzimy, że pomimo ogólnéj stagnacyi w ruchu przemysłowym i finansowym, wywołanéj niepewnym stanem w politycznym świecie europejskim, dochody drogi żelaznéj nietylko nie zmniejszyły się w porównaniu z latami poprzedniemi, lecz owszem podniosły. Z drukowanego sprawozdania wyjmujemy najważniejsze szczegóły:

„Przychód z ruchu osób: rs. 619,381 kop. 18½; z przewozu towarów: rs. 687,471 kop. 84; dochory różne rs. 68,539 kop. 59, razem rs. 1,375,392 op. 61½. — Rozchód: Płace rs. 177,383 kop. 33; iety, koszta podróży, zastępstwa, pomoc do roót: rs. 97,070 kop. 73½; koszta materyałów zażądu rs. 61,818 kop. 41, utrzymanie i odnowienie linii drogi rs. 121,171 kop. 51½, koszta przenozu koleją żelazną rs. 209,575 kop. 9; wydatki pozmaite rs. 63,899 kop. 49½; razem rs. 730,918 kop. 57½. Z tego strąciwszy dochód roczny opłacany rządowi, daléj procent 19,200 za pół roku 3% na fundusz obligacyj zasobowy, ½%, całego kapitału akcyjnego na amortyzacyę, 10% na rentę założycielską, ½ od sta na tantiemę dyrektora, wszystko razem wyniesie rs. 330,669 kop. 30; pozostanie dywidendy rs. 313,804 k. 74. Dodawszy do tego pozostałość z r. 1859 rs. 11,159 k. 13, co uczyni razem rs. 324,963 k. 89 i ta ostatnia suma reprezentująca dywidendę r. 1860 jest do rozporządzenia dla rozdziału między akcyonaryuszów Towarzystwa.

P r u s y.

Ogłoszony w dniu 5 b. m. manifest królewski brzmi:

My Wilhelm z bożéj łaski, Król Pruski czynimy wiadomo i rozporządzamy:

Za wyrokiem bożym wstąpiliśmy na królewski tron Prus i obwieściliśmy Naszą wolę, iż powierzone Nam za łaską bożą rządy sprawować będziemy według konstytucyi i praw królestwa. Poprzednicy Nasi na tronie przekazali nam zaszczytny zwyczaj, iż królom pruskim przy wstąpieniu ich na tron składano hołd dziedziczny. Trzymamy się tego zwyczaju jako nietykalnego prawa Naszéj korony i pragniemy również przechować je Naszym następcom w rządach. Ze względu jednak na zmiany zaszłe w konstytucyi monarchii pod błogosławionemi obficie rządami Naszego wielce ukochanego brata, Najj. śn. Króla Fryderyka Wilhelma IV, postanowiliśmy, w miejsce hołdu dziedzicznego odnowić uroczystą koronacyę, przez którą Nasz wzniosły przodek król Fryderyk I dziedziczną godność królewską w domu Naszym zaprowadził.

Korząc się w obliczu Boga w pokorze i błagając błogosławieństwa Wszechmocnego dla Nas i dla Naszéj ukochanéj ojczyzny, pragniemy przez obrzęd koronacyjny w obecności członków obu Izb sejmowych i innych przez Nas zaproszonych świadków ze wszystkich prowincyj Naszego królestwa, dać świadectwo uświęconych i po wszystkie czasy nieprzedawnionych praw korony, do któréj za łaską bożą powołani jesteśmy, i utrwalić na nowo węzły świetnemi dziejami łączące dom Nasz z ludem pruskim.

Dla tego wraz z Królową Naszą Małżonką odprawimy Naszą uroczystą koronacyę w miesiącu październiku tego roku w Naszéj stolicy i rezydencyi Królewcu, i zastrzegamy sobie, względem odbycia koronacyi, tudzież względem uroczystego potém wjazdu do Naszéj stolicy i rezydencyi Berlina, wydać dalsze postanowienia.

Dan w naszéj stolicy i rezydencyi Berlinie dnia 3go lipca 1861. *Wilhelm.*

Książę *Hohenzollern - Sigmaringen. Auerswald. Heydt. Schleinitz. Patow.* Hr. *Pückler. Bethmann-Hollweg.* Hr. *Schwerin. Roon. Bernuth.*

Manifest ten przypomina nam mimowolnie epokę powstania monarchii pruskiéj z dwóch odrębnych części, Marchii Bradeburgskiéj i posiadłości zakonu krzyżackiego w Prusiech. Właśnie 160 lat upływa, jak Margrabia Wilhelm, zarazem sekularyzowany pan Prus Wschodnich, lennik króla polskiego, za jego zezwoleniem przywdział koronę na głowę. Po nim jednak zaniechano obrzędu koronacyjnego, a że królowie bywali panami lennymi różnych dzielnic bądź spadkiem, bądź stosunkami familijnemi albo zaborem na nich przypadłych, utrzymano zwyczaj składania hołdu, który nawzajem niegdyś składany był Polsce przez W. Mistrzów i Książąt pruskich. Od nadania atoli konstytucyi za panowania przeszłego króla, gdy zacierać zaczęto tytuły nabycia i posiadania prowincyj i lennych posiadłości, jak również różnica stanów zniknąć musiała w obec równości praw politycznych i cywilnych, akt składania hołdu byłby pociągnął za sobą kilka niekonsekwencyj, i podkopał wiarę w konstytucyonalizm pruski, co mogłoby wypaść na szkodę popularności dzisiejszego rządu pruskiego w Niemczech. O ten szkopuł składania hołdu przez stany i lenniki, tam gdzie już niema stanów i lenników na prawie politycznem, o mało się nie rozbiła jedność gabinetowa. Stąd owe wieści o zmianie ministeryum, o wystąpieniu Auerswalda, Schleinitza, Patowa; ztąd przyjazd z Petersburga p. Bismarka i niejakie nadzieje partyi krzyżowéj, iż raz jeszcze dostanie się do władzy. Z tego trudnego położenia wyratował się rząd pruski przywróceniem obrzędu koronacyjnego, na którym już nie stany, lecz Izby reprezentować będą ogół ludności. Aby zaś zaspokoić ambicye niektórych panów, przechowujących jeszcze tradycye form, kiedy upadły tradycye praw i powinności, zachowane będzie coś jak się zdaje z obrzędu składania hołdu, bo nic innego nieznaczy zapewne w manifeście wzmianka, że oprócz członków Izb, inne jeszcze osoby zaproszone będą do uczestniczenia aktowi koronacyjnemu. Dla utrzymania pewnie dawnego zwyczaju, pierwsza stolica Prus, Królewiec będzie i tym razem miejscem koronacyi, boć idea królewskości do téj wiąże się prowincyi, a nie do późniejszych nabytków.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Krakow 8 lipca. Od dzisiaj Redakcya *Czasu* znajduje się w zabudowaniu niegdyś Steinkellera przy Plantacyach między ulicą Różaną a ulicą Scholastyki. Wydawanie dziennika w odbywać się będzie jeszcze przez dni parę w dawnem miejscu pod Krzysztoforami w Rynku a następnie w domu spadkobierców Czernego obok hotelu Drezdeńskiego.

— Wystawione w roku zeszłym łazienki miejskie dla kobiet chcących używać kąpieli wiślanéj, w poniedziałek otwarte ostały. Kąpiel w osobnéj łazience kosztuje 10 centów, we wspólnéj łazience 5 centów. Bilety sprzedawane będą w urzędzie rogatkowym na Groblach przy przewozie wiślanym.

— Od d. 1 lipca rozpoczął się regularny codzienny ruch szybkowozów między Bochnią, Sączem a Szczawnicą. Goście przybywający koleją do Bochni, mogą bez straty czasu przesiadać się na wóz pocztowy jak również wracający z Szczawnicy, przybywają do Bochni przed odjazdem pociągu kolei żelaznéj. Powóz przybywa do Szczawnicy codziennie wieczorem a odchodzi ztamtąd codziennie rano.

— W mieście Brzezinach w Królestwie Polskiem znaleziono przed dwoma laty, jak o tém wówczas donosiły dzienniki, przy niwelacyi cmentarza, sporą sumkę starych monet od dwóch wieków spoczywających w ziemi. Obecnie zdarzyło się coś podobnego.

Burmistrz miejscowy polecił reperować drogę idącą od nowego miasta do staréj jego dzielnicy Szydłowiec zwanéj. Po kilkodniowéj pracy przy pogłębianiu rowów na gruncie kassy miejskiéj dnia 15 czerwca jeden z robotników biorąc szpadlem ziemię rozbił mały garnuszek, z którego rozsypały się stare pieniądze. Wiadome są wypadki w podobnych okolicznościach. Policyant będący przy dozorze robotników, niepozwalając nikomu zabierać znalezionych monet, w obec świadków pozbierawszy odniósł do Magistratu; policzono je na sztuki, było ich z górą 300 i takowe zachowano w urzędzie.

Prowadząc daléj przedsięwzięte roboty, dnia 17 czerwca natrafiono, na jakieś stare naczynia. Robotnicy krzyknęli, że srebrne wykopali talerze, a robiąc skwapliwie poszukiwania, wydobyli z ziemi 14 talerzy prostéj bardzo roboty i rozmaitéj wielkości, pogięte i podziurawione, jeden dzban duży, drugi mniejszy, flaszę od wódki pełną jeszcze likworu, moździerz i trzy łyżki mosiężne. Jak pieniądze tak i naczynia złożono w Magistracie.

Korzystając z pozwolenia miejscowego burmistrza ksiądz I. P. obejrzał całe to wykopalisko. Dla nauki nic tu nie znalazł niestety! Po przejrzeniu pobieżném owych 300 sztuk monet znalazł nader pospolite tylko pieniądze Jana Kazimierza, a mianowicie tynfy, złotówki, szóstaki, dwa czy trzy półtoratalarki brabanckie i jeden ćwierćtalarek, z wcześniejszych jedyny ort Zygmunta III wytarty i rdzą zjedzony zupełnie. Wartość tych monet nominalna, bo nie antykwaryjna, najwyżéj może przynieść 200 złp. Co się tyczy drugiego wykopaliska naczyń, prawdopodobnie jednocześnie zakopanych z monetami najwcześniéj po r. 1664, gdyż eden tylko tynf niewytarty z t. r. znalazł; owe talerze niby srebrne, są poprostu cynowe półmiski różnéj wielkości, które czas bardzo nadniszczył, dzbany zdaje się jeden większy do piwa, drugi mniéjszy do miodu był używany, flasza do wódki w kształcie trójkąta — na szrubie, cała jéj zaleta, że bardzo gruba — mozdzierzyk wraz z tłuczkiem mosiężny i trzy łyżki mosiężne kiedyś pobielane, oto i wszystko. Jak z naczyń prostych nader, tak i z téj niewielkiéj gromadki monet pokazuje się, że je zakopał po r. 1664 jakiś może mieszczanin brzeziński i potem albo trafić do tych rzeczy nie mógł, albo też umarł, nie powiedziawszy nikomu o skarbach swoich.

— Kilkodniowa przerwa posiedzeń Izby deputowanych w Radzie państwa pozwoliła korzystać wielu posłom polskim, do krótkich wycieczek do domu. Przejechali tęcy w sobotę niektórzy z nich, a między nimi p. Smolka. Hr. Adam Potocki zajrzał tylko do Krzeszowic i dziś odjechał znów do Wiednia; p. Zyblikiewicz przybył do Krakowa.

— Jutro we wtorek d. 9 lipca Cyrylla i Metoda bisk. pa-trona Słow.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Rzeszów 2 lipca. Na dzisiejszym targu praktykowano w przecięciu ceny następne w wal. austr.

Pszenica	(za mierzycę)	5·25
Żyto	„	3·90
Jęczmień	„	3·10
Owies	„	1·55
Groch	„	5·00
Bób	„	4·50
Proso	„	4·00
Tatarka	„	2·50
Kukurydza	„	—
Ziemniaki	„	2·00
Drzewo twarde	(za siągę)	9·00
„ miękie	„	6·00
Konicz	(za centnar)	—
Siano	„	1·00
Słoma w okłotach	„	0·80
„ mierzwiasta	„	—
Mięso wołowe	(za funt)	0·15
Sól	„	—
Łój	„	—
Piwo	(za kwartę)	0·10
Masło	„	—

Kraków 8 lipca. Na dzisiejszym targu praktykowano w przecięciu ceny następne w wal. a.

Pszenica	(za mierzycę)	5·32
Żyto	„	4·45
Jęczmień	„	4·00
Owies	„	2·00
Kukurydza	„	4·40
Ziemniaki	„	2·80
Siano	(za centnar)	1·00
Słoma	„	0·85
„ mierzwiasta	„	0·00

Lwów 5 lipca. Na targ przedwczorajszy przypędzono 52 wołów i 10 krów, mianowicie z Sokołówki 10 wołów, z Rozdołu 3 stada po 22, 7 i 7 wołów z Krzywczyc 6 wołów a z Rohatyna 10 krów. Z wyjątkiem 2 sztuk został cały spęd sprzedany na potrzeby miasta i płacono za wołu, mogącego ważyć 320 f. mięsa i 46 f. łoju, 78 złr.; sztuka zaś, którą szcowano na 380 f. mięsa i 70 f. łoju, kosztowała 116 złr. 83 c. Dziesięć wołoskich krów sprzedawano na wagę istotną, t. j. na cetnar mięsa, cetnar po 17 złr. 60 c. m. k.

Gdańsk 6 Lipca. W tym tygodniu mieliśmy pogodę bardzo niestałą; dość silne deszcze, często po kilka razy na dzień padały. Wiatr był po większej części zachodni i południowo zachodni; jednakże przy dzisiejszym wietrze wschodnim niebo zdaje się wypogadzać.

Na targach angielskich co do cen zbożowych, żadnej prawie w tym tygodniu nie notowano zmiany. Jednakże za polepszenie pozycyi handlowej uważać by można, że ceny dalszego zniżenia nie doznały i nawet na ostatnim targu o 1 szyl. się wzmocniły. Lecz ruch był bardzo słaby i pokup mały. Kupujący i sprzedający niechcą zejść z zajętego stanowiska, oczekując jedni zniżenia drudzy podwyższenia cen od dokładniejszego ocenienia rezultatów, które przyszłe żniwo dać będzie w stanie.

W Francyi tranzakcye spokojne, dowóz targowy mały, lecz na większej części placach ceny się cofają lub z trudem tylko się utrzymują. W południowej Francyi już rozpoczęto żniwa—pokazuje się że na gruntach mocnych zboże lubo nie gęste, ma długie i pełne kłosy, na lekkiej zaś glebie zboże rzadkie a kłos krótki i słaby.

Na naszym placu tranzakcyom ciągle jeszcze zbywa na wybitnym charakterze; po chwilowem ożywieniu i liczniejszych zakupach, targi zwykle znów wpadają w dawną obojętność i pokup ustaje. W ogólności jednakże przeszłotygodniowe najwyższe ceny stale się utrzymały a nawet cokolwiek się jeszcze wzmocniły.

W przeciągu tygodnia sprzedano na giełdzie:

Płacono za łaszt	wagi holl.		guld. prus.		korz. pol.		korz. warsz. złp.gr.		złp.gr.	
Pszenica	od 125	do 130	od 450	do 520	235	245	36	27	42	22
	„ 131½	„ 133⅔	„ 535	„ 560	238	250	44	—	46	2
	„ 133	„ 134	„ 550	„ 600	250	252	47	20	49	12
Żyto	„ 125	„ —	„ 330	„ 305	235	—	29	5	26	29
Owies	„ 75	„ —	„ 174	„ —	141	—	15	12	—	—
Groch	„ —	„ —	„ 264	„ 300	—	—	23	10	26	16

Drzewa sprzedano: 5700 sztuk okrąglaków od 52 —100 tal. za kopę. Wyprawiono z portu: 6164 łaszt. jęczmienia; 365 łaszt owsa; 944 łaszt grochu; 35 łaszt wyki.

Pozostało na spichrzach do 1 lipca: pszenicy 13420 ł.; żyta 8200 ł. jęczmienia 1020 ł. owsa 280 ł. rzepaku 1710 ł. siemienia 80 ł. grochu 890 ł.

Na przeróbce znajduje się 10000 ł. pszenicy. 800 ł. żyta

Przebyło Toruń: 181 ł, pszenicy, 90 ł. żyta, 55 ł. grochu, 816 ł. bali dębowych, 129 ł. klepek, 4833 belek dębowych, 26909 belek sosnowych i okrąglaków, 950 kóp obręczy, 1734 ctr. syropu.

Kursa zamian: Londyn 6,20. Hamburg 150¼. Amsterdam 141. *Aleksander Makowski*

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Turyn 6 lipca. Dzisiejsza *Opinione* donosi pod wczorajszą datą: Według depeszy z Paryża, ma jutro (6go b. m.) wyjechać z Paryża jenerał Fleury w nadzwyczajnem posłannictwie do króla Wiktora Emanuela do Turynu wysłany. Na posiedzeniu Izby w dniu 5 t. m. interpelował ministrów; Bixio względem szkół marynarskich. Żąda on, ażeby zarządzono parlamentarne śledzwo i wyznaczono komisyę, którąby zdała raport o stanie marynarki włoskiej żaglowej i parowej. Popierając swój wniosek, przedstawia konieczność podnieśienia marynarki i mówi, że z upadkiem Włoch upadła jéj marynarka, z podniesieniem się Italii winna i jéj marynarka zakwitnąć.— Minister handlu Cordora odpowiadając, przychyla się chętnie do wniosku; zdaje sprawę co dotychczas pod tym względem zrobiono i wzywa jenerała Bixio, aby zechciał w proponowanej przez siebie komisyi zasiąść, lecz parlamentarne śledztwo uważa za niestósowne.

Medyolan 6 lipca. Dzisiejsza *Perseveranza* zawiera wiadomość z Genui, iż przesyłanie wojsk okrętami z Piemontu przez Genuę w neapolitańskie trwa ciągle.

Turyn 6 lipca wieczór. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby przy dalszych rozprawach nad marynarką uznano środki przez rząd przedsiębrane dla podniesienia marynarki za dostateczne, albowiem nie idzie Włochom o współubieganie się na morzu z Francyą i Anglią, lecz tylko aby były w stanie bronić się Austryi i Hiszpanii.— Z Neapolu donoszą, iż wojska które pod dowództwem jenerała Pinelli weszły do Terra di Lavoro, zmusiły bandę powstańców do ucieczki do prowincyi Avellino.

Madryt 5 lipca. Powstańcy republikańscy opuścili Loja i rozproszyli się. Wytoczono proces dla śledztwa tego powstania; nietylko według doniesień urzędowych, lecz zważając na fakta, powstanie to nie znalazło żadnego odgłosu w Hiszpanii.

Monachium 7 lipca. Izba deputowanych na wczorajszem posiedzeniu uchwaliła zaciągnąć pożyczkę na budowę dróg żelaznych z Nordlingen do granicy wirtemberskiej, Anspach - Würzburg, Norymberga - Würzburg, w ilości 22.910,000 złb. i postanowiła upraszać rządu, aby kwestyę względem wydania monety papierowej wziął pod rozwagę a w danym razie przedłożył projekt do tej pożyczki izbie.

W niedzielę wieczór spodziewano się w Wiedniu przybycia obu prezesów Izb węgierskich, którzy mieli przywieść adres zmieniony. Tymczasem z Pesztu donosi bióro koresp. Scharfa, że prezesi pomienieni przybyć mieli do Wiednia dopiero w poniedziałek, z powodu jakiejś pomyłki „kaligraficznéj.“ Pomyłki téj dla tego nie możemy sobie wytłumaczyć, że jak już pisano poprzednio, adres w obecności obu Izb został opatrzony pieczęciami i wręczony prezesom. Wprawdzie mogłoby to się wytłumaczyć w ten sposób, że akt pierwotny opatrzony pieczęciami jako zawierający uchwałę Izb, pozostaje w aktach, a do Wiednia odpis jego ozdobny zawiezionym będzie. Zawsze atoli przypadek ten przeciągnął o 24 godzin tę sprawę tyle ważną i od trzech miesięcy w zawieszeniu będącą. Przyjęcie prezesów przez N. Pana ma nastąpić może dopiero we wtorek.

Sejm chorwacki również przewleka w nieskończoność sprawę połączenia z Węgrami. Zdaje się że chce on przeczekać Węgrów, by wiedzieć, jaki wypadnie rezultat przyjęcia adresu ich w Wiedniu i w tedy dopiero stanowczo oświadczyć, co poczną w tej mierze.

Chociaż Królestwo Polskie jest oddawna jakby w stanie wojennym a stósunki między narodem a rządem rosyjskim są bardzo naprężone, szczególniéj od wypadków 25 lutego; jednak w ostatnich dniach naprężenie to jeszcze bardziéj wzrosło z powodu kilku znów brutalskich i drażniących uczucie narodowe wystąpień policyi i władz wojskowych. Jednem z ostatnich wystąpień było owo napastowanie modlących się przed figurą przy ulicy Leszno w dniu 2 i 3cim t. m. przez policyę i wojsko, o czem już w numerze z niedzieli donosiliśmy, a co opisuje szczegółowo korespondent nasz w liście z Warszawy powyżéj zamieszczonym. Nieoględne mianowania na prowincyi naczelnikami powiatów urzędników znienawidzonych przez ludność, usunięcie kilku prawych urzędników i gubernatorów cywilnych znających ustawy krajowe a mianowanie w ich miejsce jenerałów rosyjskich, przyczyniło się do wzrostu nieukontentowanis, ale mimo tego, mimo ukazania się znów wojsk rosyjskich wśród ulic Warszawy i założenia obozów w ogrodach, ludność nie wykraczając z drogi legalnéj, nie waha się jednak okazywać wytrwale, śmiało i otwarcie, że ogłoszone pseudo-reformy nie zaspakajają potrzeb narodu i prawom jego nie odpowiadają.—Nadeszły już z Petersburga do Warszawy mianowania do Rady Stanu, lecz podobno nie tak prędko ogłoszonemi zostaną; przesłany nam jednak spis osób które zostały mianowane radźcami stanu i członkami Rady Stanu podajemy wyżéj pod właściwym oddziałem, z zastrzeżeniem, iż nie ręczymy czy te mianowania ogłoszone zostaną, gdyż niewiadomo czy osoby mianowane przyjmą nominacye.

Sprawa heska podniesioną znów została w Bundestagu przez posła badeńskiego. Wniosek jego domaga się, aby Bundestag uznał niewykonalność własnych swoich uchwał z 27 marca 1852 r. i 24 marca 1860 r. i ażeby Elektor przywrócił konstytucyą z dnia 5 stycznia 1831 z jej objaśnieniami i dopełnieniami z r. 1849 i ustawą wyborczą z d. 5 kwietnia 1849 r.

Ruch za przywróceniem tej konstytucyi wielu izbach niemieckich również się objawia. W d. 5 b. m. w Stutgardzie uczyniono w tym duchu wniosek wyrażając żal, że poseł wirtemberski głosował w Frankfurcie w duchu nieprzyjaznym konstytucyi z r. 1831.

Co się tycze Włoch, ciągle jeszcze na pierwszem miejscu stoi mowa Ricasolego powiedziana na sejmie 1 t. m., a oznajmiająca otwarcie, iż rząd sta rać się będzie spełnić program narodowy, ora wrażenie wywołane w całej Europie przez tę mowę. Dzienniki francuzkie uważają, iż Ricasoli po wiedział to samo co mówił Cavour, ale dobitnie i więcej szorstko, co właśnie jest znamieniem c chującem różnicę charakterów tych dwóch mężó stanu.— Izba włoska zawotowawszy pożyczkę narodową, następnie połączenie długów wszystki prowincyj i różne prace publiczne a szczególni koleje mające na celu również zjednoczenie prowincyj i podniesienie ich materyalne, zawotowasz wprzód jeszcze ustawę o zwiększeniu sił zbroj nych lądowych przez organizacyę 250 bataliono gwardyi narodowej ruchomej, — zajmuje się ter projektami względem podniesienia marynarki, ha dlu i sił morskich. W istocie zważając na położ nie Włoch i usposobienie mieszkańców a zresz na przeszłość rzeczpospolityeh włoskich, przewidzi można, że Włochy przez swą marynarkę i hand wielką rolę odegrać mogą, uzyskać przeważne st nowisko; słusznie przeto sejm zwraca uwagę n podniesienie floty, chociaż niechcąc wywołać z zdrości Anglii i Francyi, oględnie w tej spraw postępuje.

Cesarz Napoleon przybywszy z Fontaineblau Paryża, wyjechał 4 t. m. rano do Vichy, gd ma przez dni 20 używać wód tamecznych; w z Cesarzem udał się tam ambasador nadzwyczaj króla Wiktora Emanuela, hr. Arese, osobisty pr jaciel Cesarza. Przyjechał także z Cesarzem Vichy jenerał adjutant Fleury, a 6 t. m. wyp wiony został z Vichy do Turynu jako nadzw czajny ambasador francuzki z urzędowem zaw domieniem o uznaniu Wiktora Emanuela król włoskim. Dzienniki legitymistowskie, jak *La France Centrale*, rozgłaszają doniesienie o odkry spisku na życie Cesarza Napoleona, na które czele miał stać Rudio ułaskawiony przez Cesar po spisku Orsiniego, i donoszą o kilku z tego p wodu aresztowaniach, a zarazem utrzymują, iż kaś osoba przybyła wprost z Anglii do Fontai bleau i Cesarza o całym zamachu zawiadomi Doniesienie to jednak, a szczególniéj, że spis był uknuty przez ostateczną partyę włoską, zd się zupełnie fałszywe, gdyż właśnie na sejmie w skim reprezentanci tej partyi uderzali na rząd, przez jego postępowanie cała sprawa włoska w jak na nitce, bo na życiu dwóch ludzi, Cavo który już umarł, i Cesarza Napoleona który mo lada chwila umrzeć, bo przecież nie jest nieśmi telnym.

Dzienniki francuskie półurzędowe nagle zmie ły ton względem sprawy wschodniéj od chw wstąpienia na tron nowego Sułtana Abdul Azis i utrzymują, że Turcya ma jeszcze dużo sił wotnych, że z zewnątrz nic temu państwu nie g zi od czasu gdy potęga rosyjska jest złamana Austrya sama sobą zajęta; słowem w różowe świetle widzą przyszłość Turcyi, i twierdzą, kwestya wschodnia tak jakby nie istniała. Czy jest tylko stratagem ze strony dzienników półurz dowych, czy też krótkie widzenie rzeczy? Głów niebezpieczeństwo jak groziło tak i dzisiaj gro Turcyi od wewnątrz, głównym nieprzyjacielem te państwa na podboju opartego są właśnie ludy po bite, które dzisiaj coraz silniéj upominają się o sw prawa i swą niepodległość; a pod tym względe nic się nie zmieniło, ani przez to, że Rosyi pot ga złamana, ani przez wstąpienie na tron nowe sułtana, przez którego zaprowadzane oszczędnoś nie potrafią zaspokoić żądań ani słowiańskich, a greckich ludów. Wprawdzie może *Constitution* uważa, że w tych dążeniach ludów słowiański i greckich do niepodległości, nie ma żadnego nie bezpieczeństwa dla Europy, lecz owszem tylk jej pożytek, bo oparcie nowych państw na naturalnej podstawie; pod tym względem z nim si bynajmniej nie spieramy.

Swieże listy z Carogrodu z 29 czerwca donoszą, iż biskup bułgarski Sokolski, który po odstąpieniu od schizmy, wyświęcony był niedawno w Rzymie na biskupa katolickiego i o którego pobycie w Rzymie tak szeroko korespondenci pisali, uległ intrygom rosyjskim i przeszedł na powrót do schizmy. To jednak nie zachwiało w wierze Bułgarów, którzy znienawidziwszy duchowieństwo francuskie, greczyć ich usiłujące, powrócili do kościoła katolickiego; wytrwali oni i dzisiaj w swem nawróceniu się, zaprotestowali przeciwko odstępstwu biskupa, postanowili prosić Papieża o wyświęcenie nowego, a odstępca uciekł do Odessy.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

Wiedeń 8 lipca wieczór. Dzisiaj o godzinie 2éj popołudniu, N. Pan przyjmował obu prezesów Izb węgierskich hr. Appony i p. Ghiczy. Obecnymi byli temu przyjęciu nadworny kanclerz węgierski baron Vay i minister węgierski hr. Szecsena tudzież jenego adjutanta JCMci. N. Pan przyjął adres sobie wręczony, i oświadczył po węgiersku, że prześle sejmowi węgierskiemu swoją odpowiedź. N. Pan miał na sobie mundur pułkownika huzarów. Wieczorem była dzisiaj narada ministrów.

Sprostowanie: W ostatnim numerze pod oddziałem „Kronika miejscowa“, w doniesieniu o ukazującej się komecie, w szpalcie czwartéj w wierszu trzydziestym licząc od góry, *zamiast*: „na linii ku gniazdzie polarnym“; *czytaj*: „na linii ku gwiaździe polarnéj.

Antoni Kłobukowski, redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kraków 8 lipca.	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. now. . . . złr.	348	340
Ruble obrączkowe agio	111	109
Talary pruskie za 150 złr. now.	72¼	71½
Srebro nowe . . . . złr.	138	137
Półimperyały rosyjskie . . . . „	11 40	11 20
Napoleondory 20-fr. . . . . „	11 15	10 95
Dukaty holenderskie ważne . . . . . . „	6 47	6 37
„ austryackie . . . . „	6 57	6 47
Listy zastawne galic. z kupon. na mon. kon. „	86 —	85 —
„ „ „ na wal. austr. „	81 75	81 —
Obligacye indemn. z kuponami . . . . „	7 50	66 50
Pożyczka narodowa z r. 1854 bez kup. . „	80 50	79 35
Akcye kolei gal. bez kuponu z wpłatą 70%, „	151	149
„ „ „ „ 30%, „	65	64
Listy zastawne polskie z kuponami . . złp.	99½	98¼
Wiedeń 8 lipca. (telegraf.)	złr.	c.
5% Metaliki	68	50
5% Pożyczka narodowa	80	40
Akcye banku narod. wiedeń	749	—
„ banku kredytowego	173	75
Srebro.	138	60
Londyn 10 funt. szterl.	137	75
Dukat pojedynczy	6	57
Wiedeń 6 lipca.		
Pożyczka skarbowa		
5% Metaliki na wal. austr.	2 —	61 75
5% Pożyczka narodowa	81 —	80 90
5% Metaliki na mon. konw.	69 25	69 —
5% Oblig. indemniz. niższéj Austryi . . .	90 —	89 —
5% „ „ węgierskie	7 —	69
5% „ „ chorw. słow. ban.	68 75	67 75
5% „ „ galicyjskie	66 75	66 ..
5% „ „ bukowińskie	65 75	65 25
5% „ „ siedmiogrodzkie	65 75	65 25
5% „ „ innych krajów kor. . .	88 50	87 50
5% Pożyczka nowa wenecka	89 50	89 —
Listy zastawne		
5% banku narod. 12 miesięczne	100	99 50
„ „ „ 6 letnie	102½	101¼
„ „ „ 10 letnie	98 —	97 —
„ „ „ losowane w wal. austr. . .	7 —	86 80
4% Tow. kredyt. galicyjskie	6 —	85 —
Pożyczki loteryjne		
Losy poż. skarb. z r. 1860 całe	84 80	84 70
„ „ „ z r. 1839 całe	117 50	117 —
„ „ „ z r. 1854 na 4%	88 —	87 50
Bilety rentowe Como	17 —	16 50
Losy zakładu kredytowego	118 50	118 25
„ tryestskie na 4½%	125½	124½
„ żeglugi par. na Dunaju	97 50	96 50
„ Księcia Esterhazego na 40 złr. . . .	95 50	94 50
„ Księcia Salm „ 40	38 25	37 75
„ Księcia Palffy „ 40	38 —	37 50
„ Księcia Clary „ 40	36 —	35 50
„ Hr. St. Genois „ 40	38 —	37 50
„ Miasta Budy „ 40	37	36 50
„ Księcia Windischgrätz 20	22 75	22 25
„ Hr. Waldstein „ 20	26 —	25 50
„ Hr. Keglewicza „ 10	15 —	14 50
Akcye bankowe i przemysłowe		
Akcye banku narod. austr.	747	746
„ zakładu kredytowego	174 80	174 70
„ żeglugi parowéj na Dunaju	430	429
„ kolei północnéj Ces. Ferd.	1974	1972
„ „ rządowéj	269 —	268 —
„ „ zachod. Ces. Elżb.	170 75	170 25
„ „ Pardubickiéj	121	120½
„ „ Nadcisańskiéj	—	147
„ „ Południowéj	220	219
„ „ Galicyjskiéj	150 50	149 50
Kurs zagraniczny (3 miesięczny) — Disconto miejscowe		
Amsterdam 100 zł. hol. 3	—	—
Augsburg 100 zł. nadren. 3½	117·75	117·50
Berlin 100 tal. 4	—	—
Frankfurt n. M. 100 zł. nadr. . . . 3	117 75	117·50
Genua 100 lirów piem. 7	—	—
Hamburg 100 marków 3	103·60	103·50
Lipsk 100 tal. 4	—	—
Liworno 100 lirów. 7	—	—
Londyn 10 funtów 6	139 50	139 —
Paryż 100 franków 5	54 90	54 80
Waluty		
Cesarskie korony	19 5	9 —
„ pół korony	6 59	6 58
„ dukaty na wagę	6 61	6 59
„ „ obrączkowe	6 60	6 58
Złoto al marco	—	6 55
Napoleondory	11 9	11 7
Suwereny	—	19 25
Frydryki	—	11 75
Luidory	—	11 33
Suwereny angielskie	—	13 95
Imperyały rosyjskie	—	11 35
Srebro	138½	138
„ kupony	138¼	138
Talary związkowe	—	—
Pruskie bilety kasowe	2 8½	2 8
Lwów 5 lipca		
Dukat holenderski	6 54	6 46
„ austryacki	6 58	6 52
Półimperyał rosyjski	11 35	11 20
Rubel rosyjski	2 18	2 15
Talar pruski	2 9	2 6
Listy zastawne galic. bez kupon. wal. austr.	81 20	80 60
„ „ „ „ w mon. kon.	85 25	84 50
Oblig. indemn. bez kupon.	66 50	65 57
Pożyczka narodowa bez kupon	81 25	80 25
Warszawa 6 lipca.		
Półimperyały . . . . rubli	—	5 73
Obligi skarbowe	91 68	91 18
„ kupon	—	1 6¾
Listy zastawne III okresu . . . . rubli	14 99	14 96
„ kupon	—	2½
Akcye kolei żelaznéj warszawsko wiedeńskiéj	—	—
Wrocław 6 lipca.		
Banknoty austryackie w mon. nowéj . . .	72½	—
Polskie bilety bankowe.	84½	—
„ listy zastawne.	84¼	—
Poznańskie listy zastawne 4½	103¼	—
„ „ „ 3½	—	96¼
Obligi kolei krak.-szlask.	—	—
Paryż 4 lipca		
Renta 3%	67	70
Londyn 4 lipca.		
Konsole		89¼

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Warszawy* 7 rano = do *Wiednia* i *Wrocławia* 7 rano; 3. 15 po połud. = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 9. 45 rano = do *Rzeszowa* 5. 35 rano; = do *Przemyśla* 10. 30 rano; 8. 40 wieczór; do *Wieliczki* 7. 20 rano.
z *Wiednia* do *Krakowa* 7 rano; 8. 30 wieczór.
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.
z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 2. 6 po południu.
z *Szczakowy* do *Granicy* 10. 15 rano; 1. 48 po południu; 7. 56 wieczór.
z *Rzeszowa* do *Krakowa* 2. 25 po południu = z *Przemyśla* 7. 15 rano; 8. 15 wieczór.

Przychodzą:

do *Krakowa*, z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus) 5. 27 wieczór = z *Rzeszowa* 8. 40 wieczr; = z *Przemyśla* 6. 15 rano; 3. po połud.; z *Wieliczki* 6. 40 wieczór.
do *Rzeszowa* z *Krakowa* 11. 51 przed południem. = do *Przemyśla* 6. 48 rano; 6. po południu.

Przyjechali od 6 do 8 Lipca.

HOTEL SASKI. Józef hr. Stadnicki, Aleksander Bzowski, Ciszewska Antonina, Bobrowski Michał, Kaczkowski Józef, Życiń cy Józef i Rudolf, Radziejowski Rafał z żoną, Wiktor Bogusławski ob., Emilia Gadon żona radcy dwora z Królestwa. Aleksander Świeżawski malarz, Jan Skrzyński urzędn. banku, Cypryan Nowicki assess. kol. z Warszawy. Konstanty Peucker radca dworu z Petersburga. Ferdyn. bar. Baum, Jan Nowakowski, Józef hr. Bobrowski, Hr. Grocholska z familią z Galicyi. Olympia hr. Bobrowska z Tarnowa.

Wyjechali: Józef Kozierowski inżynier do Proszowic. Jan hr. Górski z żoną. Bogumiła hr. Łubieńska ob. do Krynicy. Hr. Grocholska, Józef hr. Bobrowski do Wiednia. Ferdynand bar. Baum, Eugenia Stojowska ob. do Galicyi.

HOTEL POLLERA. Leon Freund, Adolf Schwarzer kupcy z Wiednia. Józef Gostkowski wł. dóbr z Królestwa. Józefa Wendorf wł. dóbr z Galicyi. Jan Hampel kup. z Warszawy. Tadeusz Kasimier wł. dóbr z Jass. Marya Katrutza wł. dóbr z Besarabii. Józefa Prusiecka ob. z Warszawy. E. Schütze k. senator z Hanoweru. Herman Frenkel zaw. kop. z Chrzanowa. Witold hr. Stecki wł. dóbr z Warszawy. Rudolf bar. Böhm wł. dóbr z Czech. Rudolf Lipschütz kup. z Drezna. Józefa hr. Sołtykowa wł. dóbr z Warszawy.

Wyjechali: Leon Freund kup. do Przemyśla. E. Schütze k. senator do Odenburga.

HOTEL ROSYJSKI. Ignacy hr. Lanckoroński wł. dóbr z Wielogłowy. Józef Bzowski, Henryk Czaplicki ob. z Królestwa. Izydor Paprocki kup., Józef Ernleben urzędnik kolei z Warszawy. Antoni Mahr jeometra z fam. z Wiednia. Stanisław hr. Rej z Przyborowa.

Wyjechali: Stanisław hr. Rej wł. dóbr do Przyborowa. Karolina hr. Rejowa wł. dóbr do Królestwa.

Nadesłane.

Jan Kielanowski, właściciel dóbr Strutyn w obwodzie Złoczowskim przestał żyć w dniu 30 Czerwca 1861 licząc lat czterdzieści i sześć. Męczeńskie a ciche było życie jego, ale pełne cnót i miłości bliźniego. Przez dwadzieścia i pięć lat pokorą i modlitwą walczył z okropnem cierpieniem, którego umiejętność ludzka usunąć nie mogła. Znosił boleści z cierpliwością anielską. Pociechy i szczęścia doznawał jedynie w dobrym uczynku, w wsparciu ubogich i pobożnych ofiarach, które to szlachetne czyny ile sił stało, codziennie pełnił. W sile wieku, pełen wszechstronnych zdolności, zawsze marzył o odzyskaniu zdrowia, — w tym celu przedsięwziął podróż do stolicy Francyi, chcąc się oddać staraniom najznakomitszych lekarzy. Nie dojechał w zamierzone miejsce. W Strasburgu na obcéj ziemi, wśród męki niezrównanej skonał na ręku swoich. Rodacy odprowadzili ciało jego na miejsce spoczynku.

Panie przyjmij go do nieba!

Inseraty.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	godzina	wys. bar. w lin. par. przez 0° Reaum.	stan ciep. podług Reaumura	wilgotn. powietrza względna	kierunek i natężenie wiatru	stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
6	2	326 40	+20 5	53	wschodni średni	pogoda z chmurami	grzmot wieczór	+7 0	+22' 0
	10	26 51	13 3	90	zachodni „	pochmurno			
7	6	28 42	14 2	82	zachodni słaby		Deszcz		
	2	26 19	+15 5	100	„ średni		deszcz grzmot	+10'1	+17' 5
	10	26 16	14 2	91	„ słaby		„		
8	6	26 45	12 9	95	„ „	pogoda z chmurami	„		

W Drukarni „CZASU."